Dziś: Przyczyny zgonu Parylewiczowej

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 70 Wydanie Ł. Rok 67 Piątek, dnia 26 marca 1937

Tajemnicze zabójstwo na ulicach Krakowa

Absolwent medycyny Góra zastrzelił z rewolweru dra Wóytowicza

Kraków. (Tel. wł.). W środę przechodnie byli świadkami zabójstwa, jakiego dokonano w centrum Krakowa przy ul. Paderewskiego, naprzeciw dyrekcji okręgowej PKP. około godz. 14.15 na asystencie kliniki ginekologicznej U. J. drze Eustachym Wóytowiczu, pochodzącym z Brzeżan.

Zamachu dokonał absolwent wydziału medycyny Stanisław Góra, który przybył do Krakowa ze Lwowa w dniu 20 bm. Góra umówił się z dr. Wóytowiczem telefonicznie w środę na spotkanie. W chwili, gdy dr Wóytowicz przechodził ul. Paderewskiego z Górą, ten strzelił do niego z niewielkiej odległości dwukrotnie z rewolweru kal. 6.35, raniąc go śmiertelnie w głowę. Potem, gdy dr Wóytowicz upadł na ziemię brocząc krwią, Góra strzelił do niego jeszcze 5 razy, a następnie zwolna oddalił się w stronę Placu Matejki i oddał się dobrowolnie w ręce nadbiegającej policji.

Zwłoki zabitego na polecenie prokuratora przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Na miejscu wypadku do późnych godzin wieczornych gromadziły się tłumy ludzi, komentując ten bandycki wyczyn, dokonany za białego dnia w samym centrum miasta.

Co było powodem zabójstwa, na razie nie wiadomo.

Echa sensacyjnej afery przemytniczej na Śląsku

W poprzednich numerach „Orędownika" podaliśmy sensacyjne szczegóły skandalicznej afery przemytniczej na Górnym Śląsku. Szajka, w której skład wchodzili wyłącznie Żydzi, zajmowała się nie tylko przemytem do Polski, lecz i „tranzytem" przemytu dla Rumunii. Na zdjęciu kierownicy szajki: Ersenbaum Ryfka, córka Kantora, eLon Kantor i zięć jego Ersenbaum Szmul.

Wyrok śmierci w Swarzędzu

Poznań, 24. 3. W Swarzędzu pod Poznaniem w sali Rady Miejskiej odbywała się rozprawa przeciwko robotnikowi rolnemu Ignacemu Sowińskiemu, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa rabunkowego na osobie ubogiej staruszki Magdaleny Rogalskiej.

Rogalska zajmowała izdebkę na poddaszu w kamienicy przy Rynku. Trudniła się darciem pierza. Znajdowała się w nędzy i często nie miała do ust co włożyć. Litościwi sąsiedzi użyczali jej nieraz pożywienia. Jedyną troską staruszki była jej córka Marianna, która przebywała na służbie w pobliskiej wiosce. Przed śmiercią koniecznie chciała swą córkę wydać za mąż. Roli pośrednika podjął się Ignacy Sowiński. Przywędrował on do Swarzędza z Kaliskiego. Porzucił żonę i dzieci i zawarł bliższy związek z mieszkanką Swarzędza, Bronisławą Kamińską.

Sowiński począł często odwiedzać samotną staruszkę w charakterze swata.

Wiedział, że staruszka z groszowych zarobków odłożyła na posag dla córki pewną kwotę. Pieniędzmi tymi postanowił zawładnąć.

W nocy z 17 na 18 lutego br. przybył on do staruszki, rzekomo, by pomóc jej w darciu pierza. Gdy na ratuszu miejskim wybiła druga godzina, Sowiński wstał i począł się żegnać z Rogalską. Gdy staruszka odwróciła się do niego tyłem, zadał jej laską dwa ciosy w głowę, a następnie począł ją dusić. Gdy dokonał mordu, obmył ręce, zrabował 150 zł i zbiegł do Poznania.

W Poznaniu pieniądze metalowe wymienił na banknoty i zaszył pod kołnierzem.

Ujęty przez policję wypierał się winy. W obliczu jednak zwłok zamordowanej przyznał się do popełnienia zbrodni i dokładnie opisał jej przebieg.

Sąd po naradzie skazał okrutnego mordercę na karę śmierci przez powieszenie. (k)

Współczesne jaskinie w Łodzi

Potworne warunki mieszkaniowe chrześcijan w suterenach żydowskich kamieniczników — W zalanych izdebkach woda dochodzi do wysokości 1 i pół metra - Dobytek mieszkańców pływa — Jedynym wyjściem z mieszkania ciasne okno sutereny — Co na to czynniki odpowiedzialne za zdrowie ludności

Łódź, 24. 3. 1937. — Nadesłano nam zdjęcia, które obok reprodukujemy. Przeciwstawią one w jaskrawy sposób gehennę Polaków, którym los przeznaczył mieszkać w domach żydowskich.

Oto na posesji Żydów Cedrowskiego i Feldbricha przy ul. Piotrkowskiej 176 w Łodzi mieści się dwupiętrowa suteryna. Mieszka w niej 6 rodzin chrześcijańskich, rekrutujących się z najbiedniejszych warstw ludności. Jak ci ludzie mieszkają, świadczą facsimille nadesłanych do redakcji zdjęć. Od tygodnia mieszkania suteryny zalane są wodą. Na kurytarzach i w mieszkaniach utworzyło się dosłownie jezioro, przy czym w niżej położonych miejscach woda sięga blisko półtora metra. Różne przedmioty, jak łóżka, krzesła, stoły itp. kąpią się do połowy w wodzie, która niszczy i tak już nazbyt skromne mienie mieszkańców.

O wyjściu z mieszkania przez kurytarz w ogóle nie ma mowy, gdyż woda na kurytarzu, który jest położony niżej, sięga do wysokości półtora metra. Wobec tego mieszkańcy zmuszeni są wychodzić z domu na czworakach oknem, sposobem ludzi jaskiniowych. (Patrz zdjęcie obok).

Warunki zdrowotne tych osobliwych powodzian są rzecz jasna katastrofalne. A już strasznie odbijają się one na zdrowiu kilku dzieci. Należy zauważyć, że jedno z nich, jak i jedna osoba starsza, chorują od pewnego czasu.

Zalewanie wodą suteryn w wymienionej posesji żydowskiej nie jest czymś przypadkowym. Zalewy następują systematycznie w porze wiosennej i jesiennej już od lat trzech, narażając za każdym razem mieszkańców na duże straty materialne i powodując u nich ciężkie choroby. Już kilka-

Staruszka, mieszkanka suteryny przy ul. Piotrkowskiej 176 w Łodzi, „opuszcza" sposobem ludzi przedjaskiniowych swoje „mieszkanie".

Wobec braku wieści o księżnej Badford

Londyn. (PAT). Kilkanaście samolotów, pochodzących z rozmaitych baz, wyleciało rano celem prowadzenia poszukiwań zaginionego samolotu ks. Bedford. Jeśli poszukiwania te nie doprowadzą do rezultatu, mają być podjęte poszukiwania w jeziorach, otaczających miejscowość Woburn, z której wyleciała księżna.

Oxford pokonał Cambridge

Londyn. (PAT). W środę odbył się na Tamizie po raz 89 słynny wyścig wioślarski ósemek uniwersytetów Oxford i Cambridge.

Zwyciężyła osada Oxford w czasie 22:39 min. Jest to najgorszy czas, jaki w ostatnich 12 latach w wyścigu tym został uzyskany przez zwycięską osadę.

Warto zaznaczyć, że w ostatnich 13 latach bez przerwy zwyciężała osada Cambridge. W wyścigu wczorajszym Oxford wygrał różnicą trzech długości łodzi.

Zmiany

Warszawa. (PAT.) W ministertwie spraw zagranicznych ostatnio zostały dokonane następujące zmiany: naczelnik wydziału społeczno-politycznego p. Mieczysław Myśliński mianowany został wicewojewodą w warszawskim urzędzie wojewódzkim, inspektor departamentu politycznego p. Jan Sawicki mianowany został naczelnikiem wydziału narodowościowego, urzędnik dla zleceń prezesa Rady Ministrów p. Jerzy Krzymowski mianowany został naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa, a dotychczasowy naczelnik wydziału narodowościowego p. Henryk Suchenek-Suchecki został przeniesiony w stan spoczynku.

krotnie wzywano straż ogniową, która musiała wypompowywać wodę z zalanych suteryn.

Jak nas informują, zalewy wiosenne powstają z winy właścicieli, gdyż ci nie zabezpieczyli cienkiego muru oficyny, sąsiadującego ze ślizgawką Harcerskiego Klubu Sportowego. Gdy na wiosnę lód zaczyna topnieć automatycznie, całe masy wody przesiąkają przez cienki mur i zalewają suteryny. Również podczas ulewnych deszczów woda przedostaje się przez mur i zalewa mieszkania. Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że mury dotąd nie zostały podmyte i że nie runęły. Ale może się to zdarzyć przy pierwszej lepszej okazji i wtedy cała sprawa, nie mówiąc o dotychczasowych jej następstwach może pociągnąć za sobą jeszcze bardziej katastrofalne następstwa. Zaznaczyć należy, że za „mieszkanie" w tych norach, narażonych na systematyczne powodzie, płaci się Żydom od 25 do 50 zł kwartalnie. Informatorzy nasi wyrażają oburzenie, że wypadkami na posesji Żydów Cedrowskiego i Felbricha nie zainteresowały się dotąd właściwe czynniki i nie wpłynęły na kamieniczników żydowskich, ażeby zapobiegli oni systematycznemu zalewaniu mieszkań a oraz zabezpieczyli zdrowie i mienie pożałowania godnych lokatorów chrześcijan.

Nie wątpimy, że opublikowane przez nas fakty, poparte wymownymi zdjęciami, nareszcie dotrą do wiadomości tych czynników i spowodują je do radykalnego usunięcia zła.

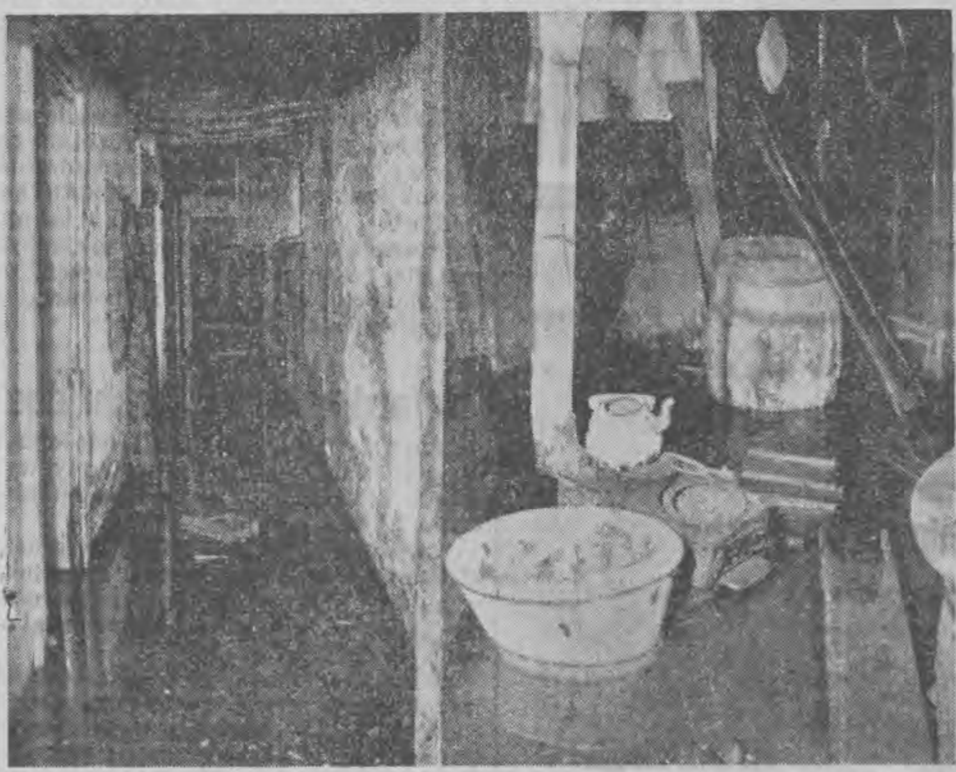

Kurytarz sutereny zalanej wodą w domu żydowskim przy ul. Piotrkowskiej 176, oraz wnętrze „mieszkania". Sutereny również zalane wodą.

Komuna rusza do ataku!

Interpelacja posła Doriota — Partia komunistyczna Francji otrzymała z Sowietów ogółem 250 milionów franków — Komintern w Moskwie uchwalił udzielenie Partii Komunistycznej Francji dalszych subwencyj — Atak komuny na państwa zachodnie zadecydowany

Paryż. (Tel. wł.) Na ostatnim posiedzeniu Izby Deputowanych prezes Francuskiej Partii Ludowej Doriot złożył interpelację, w której domaga się wyświetlenia źródeł finansowych poszczególnych partyj politycznych. W interpelacji tej dowodzi, opierając się na zeznaniach 150 wiarygodnych świadków, że Partia Komunistyczna Francji otrzymała z Sowietów od 1920 roku ogółem 250 milionów franków. Posiedzenie izby trwało całą noc. Wniosek Doriota został odrzucony 361 głosami przeciw 232. Następnie 362 głosami posłów „frontu ludowego" przeciw 215 uchwalono następujący wniosek lewicy: „Izba deputowanych wyraża rządowi, dla zapewnienia wolności wszystkim oraz nienaruszalności ustaw swe zaufanie, które jest konieczne celem utrzymania spokoju wewnętrzngo".

Paryż (Tel. wł.) Pod koniec dyskusji w Izbie Deputowanych poseł Doriot, omawiając sprawę uzbrojenia francuskich komunistów, stwierdził, iż władze partii komunistycznej zaopatrzyły członków partii w broń. W czasie walk ulicznych w Clichy występowały sprawnie działające oddziały bojowe. Padło kilka tysięcy strzałów. Były to prawdziwe ćwiczenia w wojnie domowej. Poseł Doriot stwierdził, iż atakujący komuniści mieli rozkaz strzelania w pierwszym rzędzie do oficerów policji.

Ryga. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że spór między Stalinem i Dymitrowem, którzy domagali się większego nasilenia akcji komunistycznej w krajach zachodnich, w szczególności we Francji, a kołami wojskowymi z Woroszyłowem na czele, którzy byli temu planowi przeciwni, zakończył się zwycięstwem Stalina. Wobec powyższego należy spodziewać się nasilenia akcji komunistycznej w krajach zachodnich.

Na posiedzeniu, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele Kominternu, z Dymitrowem na czele, oraz delegaci zagraniczni, ustalono, iż komunistyczna partia Francji otrzyma dodatkową subwencję, przy czym wobec braku gotówki postanowiono naruszyć rezerwy Kominternu, przechowywane w platynie i złocie.

Z walk w Hiszpanii

Bezskuteczne ataki czerwonych

Rzym (Tel. wł.) Korespondent dziennika genuańskiego „XX wiek" pisze, iż w Hiszpanii powstańcy są panami w 27 prowincjach, „czerwoni" — w 13, a 7 prowincyj jest podzielonych między walczące strony. Korespondent ten dodaje, że w prowincjach, zajętych przez powstańców, wre normalna praca i że sprowadzono maszyny celem przyspieszenia odbudowy przemysłu.

Korespondent „Giornale d'Italia" donosi, iż podczas ostatnich walk legioniści-ochotnicy wzięli do niewoli 300 jeńców, zniszczyli 20 nieprzyjacielskich czołgów, strącili 20 samolotów i zadali przeciwnikowi straty, przekraczające 6.000 zabitych. Tak w świetle cyfr przedstawia się „zwycięstwo" wojsk rządowych.

Liguenza. (PAT). Według wiadomości, nadeszłych z frontu Guadalajara, wojska rządowe nie usiłowały podejmować ataku na żadnym odcinku tego frontu. Staje się jasnym, że komuniści dotkli do linii oporu, przewidzianej przez stab gen. Mola i nie zdołali się posunąć dalej drogą skutecznej obronie powstańców. Milicjanci, którzy przeszli wczoraj na stronę powstańczą, mieli oświadczyć, że dowództwo wojsk rządowych chciało jakoby wykorzystać rezultaty ataków, prowadzonych w ostatnich dniach, lecz nie otrzymawszy żądanych posiłków, nie mogło podejmować dalszej akcji, dysponując jedynie wojskami wyczerpanymi przez całotygodniowe walki.

Lotnictwo powstańcze przejawiało w dniu wczorajszym ożywioną działalność. Samoloty dokonały szeregu dalekich lotów, bombardując ugrupowania przeciwnika w okolicach Guadalajara oraz nowoutworzone lotniska wojsk rządowych.

Naval Carnero. (PAT.) Wysłannik Agencji Havasa donosi, że na odcinku frontu madryckiego w okolicach Las Rosas, gdzie od kilku dni panował względny pokój, wojska rządowe podjęły wczoraj przed południem próbę niespodziewanego ataku, nie poprzedzonego przygotowaniem artyleryjskim. Operacja ta prowadzona była przez oddział w sile około 3000 ludzi. Po ostrzelaniu przedpola gwałtownym ogniem karabinów maszynowych wojska rządowe pojawiły się przed liniami powstańczymi w La Zarzuela pomiędzy Las Rosas i Aravaca.

Oddziały te zostały niezwłocznie powstrzymane ogniem zaporowym artylerii oraz karabinów ręcznych i maszynowych. Przypuszczając, że na miejscę to ściągnięte zostały posiłki, dowództwo wojsk rządowych podjęło wówczas atak na Las Rosas naprzeciw połączenia się dróg do La Coruna i Eskurialu. Powstańcy w tej samej chwili rozpoczęli kontratak od strony Villafranca del Castillo, chcąc uderzyć na wojska rządowe z flanki. Widząc ten manewr, wojska rządowe cofnęły się w popłochu, pozostawiając na placu boju z górą 100 zabitych i rannych.

Liturgia Wielkiego Tygodnia

Tydzień Wielki lub Święty

Nazywa się, jak mówi św. Jan Chryzostom nie dlatego, by miał więcej dni, lub dnie jego miały więcej godzin, lecz dla tego, że w nim rozpamiętywamy wielkie i święte tajemnice. Dlatego też ktżdy dzień tego tygodnia nazywamy wielkim.

Ciemna Jutrznia

Po południu w środę, czwartek i piątek Wielkiego Tygodnia jest odprawiana jutrznia z laudesami. Przed głównym ołtarzem umieszcza się wielki świecznik w formie trójkąta, na którego ramionach płonie szereg świec. Duchowieństwo śpiewa psalmy; po ukończeniu każdego psalmu gaszą jedną świecę. Zmrok już zapada zupełny, gdy w czasie śpiewu Benedictus pozostaje tylko jedna najwyżej umieszczona świeca. Nie gaszą jej, lecz wynoszą i za chwilę przynoszą z powrotem. W czasie jej wynoszenia duchowieństwo czyni łoskot, uderzają śpiewnikami w pulpity. W pierwszym nokturnie Ciemnej Jutrzni duchowieństwo śpiewa wstrząsające lamentacje proroka Jeremiarza, który, siedząc na ruinach Jerozolimy, opłakiwał nieszczęścia tego miasta i świątyni. Każda zwrotka kończy się wezwaniem: „Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Pana Boga swego". Gaszenie świec przedstawia upadek wiary apostołów, a także rozpościeranie się ciemności grzechu; zabranie ostatniej świecy i jej powrót — to śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, poprzedzone wstrząśnieniami w naturze; Jeruzalem — to dusza ludzka, której upadek grzechowy opłakuje Kościół. W pierwszych wiekach Ciemną Jutrznię rozpoczynano w nocy, a kończono nad ranem, gaszenie świec wobec wzrastającego brzasku dnia miało wtedy i praktyczne znaczenie.

Wielki Czwartek

Pomimo smutku Wielkiego Tygodnia i Ciemnej Jutrzni Wielkiej Środy, zakończonej słowami „Chrystus stał się za nas posłuszny aż do śmierci", w dniu W. Czwartku nastrój staje się radosny podczas Mszy św.; ołtarz, przyozdobiony odświętnie, szaty liturgiczne białe i bogate, radosny śpiew „Gloria in excelsis". Mimo żałoby z racji Męki i bliskiej Śmierci Chrystusa, Kościół nie może nie radować się z ustanowienia tego Najświętszego ze wszystkich Sakramentu. Radość ta jednak mija wraz ze Mszą św.; zbliża się jeszcze większy smutek, Kościół przyodziewa znowu szaty fioletowe, a W. Piątek — czarne. W Wielki Czwartek tylko jeden kapłan odprawia Mszę św. w danym kościele, pozostali zaś kapłani asystują i przyjmują Komunię św. z rąk celebransa. Dzień W. Czwartku posiada następujące nabożeństwa: 1. uroczysta Msza św., 2. przeniesienie Przen. Sakramentu do ciemnicy, 3. obnażenie ołtarzy; w kościołach katedralnych dołącza się jeszcze: 4. poświęcenie olejów św. i 5. umywanie nóg.

Kapłan w czasie Mszy św. konsekruje trzy Hostie: jedna dla odprawianej Mszy św., drugą na W. Piątek a trzecia dla wystawienia w monstrancji w Grobie. Po skończonej Mszy św. kapłan umieszcza pozostałe dwie Hostie w kielichu, kielich okrywa białym woalem i owiązuje. Tworzy się procesja, która odnosi P. Jezusa do przygotowanego w kościele miejsca, zwanego Ciemnicą.

Smutny obrzęd obnażenia ołtarzy przypomina opuszczenie Chrystusa przez apostołów i obdarcie Go przed ukrzyżowaniem. Kościół jest pusty i pozbawiony ozdób; tabernakulum jest otwarte a P. Jezus w nim nieobecny to obraz duszy, wyniszczonej przez grzech śmiertelny. Przed wielkim świętem Zmartwychwstania należy ją obmyć w sakramencie pokuty.

W kościołach katedralnych po podniesieniu biskup zasiada przed stołem, nakrytym białym obrusem. Tu asysta, złożona z 12 kapłanów, 7 diakonów i 7 subdiakonów, przynosi z zakrystii naczynie z Olejem Chorych. Biskup czyni nad nim egzorcyzmy i poświęca, a potem dalej odprawia Mszę św. Po Komunii św. biskup znowu zajmuje miejsce przy stole, asysta zaś przynosi z zakrystii oliwę w dwóch naczyniach i balsam. Biskup miesza balsam z oliwą i po kolei poświęca olej, zwany święte Chryzmo, i Olej Katechumenów.

Pamiątka Ostatniej Wieczerzy nie byłaby zupełna, gdyby w nabożeństwie nie umieszczono czynu, przez Chrystusa dołączonego do przykazania miłości i pokory, które Chrystus dał apostołom. Po Mszy św. biskup (dawniej cysarzi podobnie papieże i królowie) przepasuje się ręcznikiem, podchodzi do dwunastu ubogich, umywa im nogi, wyciera ręcznikiem i całuje, dając każdemu z nich jałmużnę.

Trzy encykliki papieskie

Miasto Watykańskie (Tel. wł.) Encyklikę papieską, dotyczącą Kościoła w Rzeszy, ogłoszono w Rzymie dopiero po odczytaniu jej w kościołach niemieckich. W kołach miarodajnych zwracają uwagę, iż łączy się ona w logiczną całość z encykliką przeciwkomunistyczną.

Jednocześnie donoszą, iż wkrótce ogłoszona ma być trzecia encyklika papieska. Dotyczyć ona będzie położenia Kościoła katolickiego w Meksyku i nosić będzie datę wielkanocną.

Naprężenie stosunków włosko - angielskich

Londyn. (Tel. wł.) W czasie posiedzenia Podkomitetu Nieinterwencji ambasador włoski Grandi oświadczył, że rząd włoski nie zgodzi się na odwołanie ochotników, dopóki wojna domowa w Hiszpanii się nie skończy. Oświadczenie Grandiego wywołało dużą sensację, gdyż stwarza ono zupełnie nowe położenie, do którego rząd brytyjski musi ustosunkować się.

Ostatni dzień procesu Spółdzielni „Wzajemność"

Poznań, 24. 3. W ostatnim dniu procesu Spółdzielni „Wzajemność" zabierali głos oskarżeni Nowacki, Bardzki, Orlewicz, Konieczny, Stern i Stanisławski. O godzinie 12,10 sąd zakończył rozprawę i ogłosił, iż publikacja wyroku nastąpi w czwartek o godzinie 13.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 24. 3. 1937 r. Belgia 88,85. Berlin 212,36, Holandia 288,95. Londyn 25,80. Nowy Jork (czek) 5,27 3/8. Nowy Jork (kabel) 5,27 3/4, Paryż 24,24. Praga 18,37. Sztokholm 133,—. Szwajcaria 120,25. Gdańsk 100,—. Oslo 129,65. Mediolan 27,85. **Usposobienie mocniejsze.**

Zmarł w Piotrkowie zasłużony działacz narodowy, podoficer rezerwy W. P., ułan krechowiecki, uczestnik walk w r. 1920, śp. Bronisław Kulbat. W czasie pogrzebu przemówienie imieniem Stronnictwa Narodowego wygłosił prezes pow. S. N., prof. Popowski.

Zakaz działalności Str. Nar. i „Pracy Polskiej" w Wilnie

Wilno. (Tel. wł.) Wojewóda wileński decyzją z 23 marca zabronił działalności Stronnictwa Narodowego i Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" oraz wszystkich ich organizacyj na terenie Wilna i pow. wileńsko-trockiego objętych pasem granicznym.

Decyzja ta jest natychmiast wykonalna.

Zakończony strajk

Katowice. (AJS) Strajk okupacyjny w kop. „Giesche" w Nikiszowcu został po 9 dniach zakończony we wtorek wieczorem.

Poza już uzgodnionymi punktami, dotyczącymi żądań o charakterze lokalnym, przyznano załodze gratyfikacje świąteczne w formie zaliczek, potrącalnych w łagodnych ratach od 4 do 6 zł miesięcznie. Wobec tego na odbytych w podziemiach zebraniach postanowiono strajk zlikwidować i zarządzono natychmiast wyjazdy na powierzchnię.

Pierwsza partia wyjechała już o godz. 18,30, a ostatnia w dwie godziny później.

Co piszą inni

Samobiczowanie

Polityka gospodarcza wielkiego przemysłu oraz karteli spotkała się ostatnio kilkakrotnie z krytyką „Gazety Polskiej". Punktem wyjścia do kampanii były wydarzenia w przemyśle węglowym w chwili zagrażającego strajku górników.

Świeżo znowu ktoś, tytułujący się „prostym człowiekiem", wystąpił w „Gazecie Polskiej" z ostrym atakiem na proponowaną w interpelacji p. Wierzbickiego zwyżkę cen w przemysłach kluczowych (górniczym, naftowym, hutniczym). „Prosty człowiek" dziwi się twierdzeniu wodza „Lewiatana, że przemysły te są zniszczone i nie mają środków na renowację narzędzi.

„Coście zrobili karteliści — pyta — z olbrzymim haraczem, który ściągaliście z całej ludności Rzeczypospolitej? Na co poszły te pieniądze? Kto zda z nich rachunek?"

Wniosek „prostego człowieka" brzmi, że musi przyjść ktoś inny, by zająć miejsce tych, którzy nie potrafią gospodarować przy obecnych cenach.

Czyżby tym „kimś innym" miało być państwo? Przecież państwo jest już właścicielem dużego odłamu wielkiego przemysłu i ma możność wpływania na kartelową politykę cen.

Zaiste dziwne samobiczowanie na łamach „Gazety Polskiej".

Widocznie spostrzeżono to również w „Gazecie Polskiej", gdyż w najświeższym numerze znajduje się oświadczenie, że uwagi „prostego człowieka" drukowano „jako wyraz prądów, nurtujących w opinii publicznej". Własne stanowisko „Gazeta Polska" obiecuje ujawnić niebawem.

Giergałowie oskarżeni o kradzież pamiątek po Napoleonie

Kradzieży mieli dokonać u markiza de Lever pod Lionem — Proces, który ma się odbyć w Radomiu, zapowiada się sensacyjnie

Radom, 24. 3. W najbliższym czasie odbędzie się przed tutejszym sądem okręgowym sensacyjna sprawa karna o kradzież biżuterii na sumę około 250.000 franków francuskich. Kradzieży tej dokonali Antoni i Marianna Giergałowie u markiza de Lever pod Lionem (Francja) w czasie, kiedy zatrudnieni byli u markiza w charakterze służących. Łupem złodziei padły m. in. podarki królów francuskich, ofiarowane przodkom markiza, tudzież dar Napoleona I.

Na proces spodziewany jest przyjazd samego poszkodowanego markiza de Levera oraz członków policji francuskiej, którzy przeprowadzili dochodzenia w sprawie kradzieży. Zainteresowanie procesem jest bardzo wielkie.

Interesujący pobyt min. Kościałkowskiego w Łodzi

Po odbytych konferencjach min. Kościałkowski zwiedził Instytut Robotniczy Oświaty i Kultury, prowadzony przez Z. Z. Z.

Łódź, 24. 3. Dziś przybył do Łodzi minister opieki społecznej, Marian Kościałkowski. Minister Kościałkowski odbył konferencję z wojewodą łódzkim, dyrektorem wojewódzkiego biura funduszu pracy Jagiełłą oraz naczelnikami wydziałów urzędu wojewódzkiego i przedstawicieli zarządu miejskiego.

Charakterystycznym jest, że minister Kościałkowski nie przyjął żadnych delegacyj, jak to projektowano (delegacji Związku Majstrów z racji strajku w żydowskiej Widzewskiej Manufakturze oraz delegacji zawodowych związków robotniczych), a natomiast sam udał się z wojewodą i dyrektorem Szumowskim do Instytutu Robotniczego Oświaty i Kultury im. Żeromskiego (Sienkiewicza 2-3), gdzie przyjmowany był przez senatora Algajera i innych.

Wspomniany instytut jest prowadzony przez ZZZ. na wzór socjalistycznego TUR'u, to też wizyta ministra Kościałkowskiego — w zestawieniu z ostatnim negatywnym ustosunkowaniem się ZZZ. do Ozonu — jest bardzo charakterystyczna.

Nad wielkanocnym numerem

Jlustracji Polskiej

współpracowali:

Prof. dr Józef Kostrzewski, Poznań
Mgr Jan Kawczyński, Rzym
Jan Molten Zurych,
Mgr J. Jasiński, Nowy Jork
Adam Ulrych, Poznań,
Szyna, Poznań.

Malarze-artyści

Wit Gawęcki,
Kazimierz Grus,
Mirski,
Leon Prauziński.

Ponadto reprodukcje dzieł:

Leon Wyczółkowski,
Aleksander Augustynowicz,
Wacław Boratyński,
Franciszek Zarcillo.

Fotografowie:

„Ilustracja Polska",
Mieczysław Biliżewski, Warszawa,
Edward Fikus, Warszawa,
Jan Ryś, Warszawa,
Zbigniew Zielonacki, Poznań

oraz fotoreporterzy z kraju i z całego świata.

Radni narodowi Pabianic zrzekli się mandatów

Ostre wystąpienie Klubu Radnych Obozu Narodowego na posiedzeniu Rady Miejskiej — Jedynie nowe wybory mogą wyłonić Radę Miejską, która będzie wiernym odbiciem woli społeczeństwa

Pabianice, 24. 3. — Wczoraj o godz. 20,30 — z blisko godzinnym opóźnieniem — odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, zwołane na skutek nagłego wniosku, złożonego przez radnych Klubu Obozu Narodowego, a domagającego się wstawienia na porządek obrad następujących spraw: ponownego rozpatrzenia umowy miasta z Towarzystwem Łódzkiej Elektrowni, rozpatrzenia kwestii długów Elektrowni miasta Pabianic, przyjęcia sprawozdania i protokółu komisji rewizyjnej K. K. O., oraz ponownego rozpatrzenia i uzupełnienia planu inwestycyjnego na sezon letni 1937 roku, w celu zatrudnienia wszystkich bezrobotnych sezonowców. Do powyższych spraw zarząd miejski wstawił dodatkowo sprawę budżetu na rok 1937/38.

Po wstępnych atakach i zarzutach socjalistów pod adresem zarządu miejskiego, na który socjaliści mają wpływ przez pana Szczerkowskiego, wiceprezydenta miasta, socjaliści poczęli się domagać zdjęcia z porządku obrad sprawy budżetu. Radny Szymanowicz imieniem Klubu Radnych Obozu Narodowego — domagał się stanowczo pozostawienia tego punktu na porządku obrad, albowiem budżet i tak został Radzie Miejskiej przedłożony z trzymiesięcznym opóźnieniem a co najważniejsze, sprawa budżetu wiąże się z postawioną na porządek obrad sprawą planu inwestycyjnego i robót publicznych. W budżecie tym mianowicie figurują różne pozycje projektowanych prac publicznych na rok bieżący.

Wobec zawarcia w międzyczasie na zasadzie uchwały większości socjalistyczno-chadecko-„sanacyjnej" z poprzedniego posiedzenia umowy z Elektrownią Łódzką, następnie wobec nie uwzględnienia postulatów i argumentów Klubu Radnych Obozu Narodowego, domagających się zawarcia tej umowy na o wiele korzystniejszych warunkach oraz wobec uniemożliwienia rozpatrzenia budżetu, w obecnej chwili tak pilnego, radny p. Stanisław Wajs imieniem Obozu Narodowego odczytał, mimo różnych przeszkód i krzyków, oświadczenie w sprawie zawarcia tej umowy z Elektrownią Łódzką oraz deklarację, w której Klub Radnych Obozu Narodowego podkreśla, że wysiłki radnych narodowych i praca zdążająca do obrony istotnych interesów miasta nie są należycie traktowane tak na zarządzie miejskim jak i na Radzie Miejskiej. Dalszy udział radnych Obozu Narodowego w pracach organów ustrojowych miasta przy dotychczasowym składzie — jest więc niecelowy.

Klub radnych Obozu Narodowego zgłasza przeto swą rezygnację z dalszego udziału w pracach samorządowych i składa swe mandaty, uważając, że jedynie nowe, uczciwe wybory, mogą wyłonić zdecydowaną większość, zdolną do odpowiedzialności za gospodarkę naszego miasta.

Obecna na sali publiczność przyjęła oświadczenie Klubu Radnych Obozu Narodowego burzą oklasków. Po opuszczeniu sali przez radnych narodowych, na sali obrad pozostały frakcje: socjalistyczna, „sanacyjna", chadecka, właściciele nieruchomości i Żydzi.

Kto dezorganizuje Państwo?

Ukryte gangsterstwo tchórzów - Wichry i robactwo - Kilka słów o kolczastym drucie

Łódź, 24 marca.

Przed paru laty film amerykański przeżywał głęboki kryzys moralny. Wytwórnie filmowe w poszukiwaniu sensacyjnych tematów sięgnęły do życia gangsterów i zaczęły produkować seryjne filmy, pełne gonitw samochodami, strzelaniny tudzież wszelkiego rodzaju bandytyzmu. Zwolna na ekranach zaczęto gangi gloryfikować, a z kidnaperów, policyjnych raecketterów i political-bossów robić coraz to nie bohaterów narodowych. I dziwna rzecz, widz, przeciętny jankes, cierpiący od wyzysku band, uwielbiał swych ciemiężycieli!..

Rzecz jasna, że taka bezmyślna propaganda bandytyzmu musiałaby się w konsekwencji bardzo ujemnie odbić na poziomie powszechnej moralności i doprowadzić państwo jeżeli wręcz nie do upadku, to conajmniej do ciężkiego wewnętrznego schorzenia. To też rychło kinowym spekulantom, którzy w pogoni za sensacją i zyskiem nie zawahali się chwalić przestępstwa, zakazano zbrodniczej praktyki.

Jest jednak gangsterstwo o wiele gorszego gatunku niż to rozjeżdżanie w samochodach z maszynowymi karabinami. Nazywa się ono spekulacja!

Gangster działa jawnie i wyraźnie łamie prawo. Społeczeństwo rychło może odczuć grozę rozpanoszenia się bandytów i zorganizować opór... Gorzej jest ze spekulacją. Tu szajka działa pozornie w ramach prawa, przynajmniej łamie prawo nie tak demonstracyjnie i wiele czasu musi upłynąć, zanim opinia społeczna połapie się, że w gruncie rzeczy czarnogiełdziarz, tak samo gwałci prawo, jak i ten, co z pistoletem maszynowym w ręku rabuje banki i nakłada samowolny haracz na społeczeństwo, jak to czyniła raecketterzy.

No i ostatecznie bandyta ma swoje „usprawiedliwienie" to, że, rabując, ryzykuje sam, natomiast spekulant nie ryzykuje niczym. Co najwyżej lekkim aresztem! I to właśnie jest najstraszniejsze. Ukryte gangsterstwo spekulantów jest zajęciem bezpiecznym i dającym o wiele więcej zysku, niż jawny rabunek. Za tym musi być ono o wiele surowiej karane niż zbrojny napad. Inaczej społe-

czeństwo wcześniej czy później stanie na skraju ruiny moralnej i materialnej.

Sprawy te poruszamy z tego względu, że w ostatnich czasach w Łodzi spekulacje bawełną tak wzrosły, że grożą całej Polsce bardzo poważnymi konsekwencjami. Nie zapominajmy, iż bawełna, która w okresie produkcji skupia się w Łodzi, jako gotowy produkt, rozchodzi się po całej Polsce i jest przedmiotem pierwszej potrzeby, podobnie do chleba czy tłuszczu.

Zdecydowanie nie należymy do pism prorządowych, lecz z naciskiem musimy podnieść, że od wielu lat waluta polska stoi na mocnym gruncie i nie grożą nam żadne katastrofy z tej strony. Otóż spekulacja w pierwszej mierze godzi w stałość waluty. Ceny przędzy rosną, tkaniny drożeją bez żadnego wytłumaczalnego powodu, a przeciętny człowiek zadaje sobie pytanie:

— Co jest tego przyczyną?

I jedyną odpowiedzią, jaka mu się nasuwa, jest to, że złoty widocznie się chwieje...

Te fałszywe pogłoski spekulanci świadomie pogłębiają, bo właśnie w atmosferze niepewności walutowej najlepiej idą „interesy". Celowo więc szerzą panikę, aby tym kosztem napełniać kieszenie. I jeśli możemy porównać niepokoje polityczne z wichrem, który potrząsa gałęziami państwa-drzewa, to spekulanci są robactwem, które podgryza korzenia. Jest to o wiele groźniejsze od najsilniejszych wichrów! Każde państwo wymaga przede wszystkim spokoju, aby normalnie się rozwijać. Dopiero tam, gdzie prawa są surowo przestrzegane, gdzie obywatel czuje za sobą opiekuńczy autorytet państwa, naród normalnie się rozwija i krzepnie.

Każde jednak państwo po pewnym okresie spokoju ogarnia wicher nowych idei, a wówczas widzimy szereg łagodniejszych lub gwałtowniejszych wstrząsów, które acz na dalszą metę dają rezultaty dodatnie, to jednak chwilowo mogą wyrządzić wiele szkód. Stąd nowe gwałtowne prądy ideowo-polityczne wielu uznaje za bardzo niewskazane i spór trwa. Czy nie lepiejby było unikać i nowych idei i wstrząsów. Nie wdawajmy się w dalsze rozważania na ten temat, gdyż nas aktualnie obchodzi inne zjawisko; nie wichry, lecz robactwo, toczące korzenie. Tu już żaden wzgląd nie przemawia na korzyść, jest to najszkodliwsza forma dezorganizacji państwa. Niewidoczna, krecia robota, której się czasem nawet nie dostrzega, może w decydującym momencie bardzo poważnie zaważyć na szali. Naprzykład w momencie wojny, co przecie nie jest nigdy wykluczone...

Tyle się u nas mówi o podniesieniu obronności Polski, że warto się zastanowić, jak ta obronność będzie wyglądała w praktyce, jeśli gangsterstwu spekulantów za wczasu nie położymy tamy. Nie bronimy zysków producentów przędzy. Zysk ten stanowczo jest zbyt wygórowany, ale ostatecznie jest tu bodaj pozór tłumaczenia; część tego zysku idzie na dalsze inwestycje i rozbudowę przemysłu. Ale zysk producenta przędzy jest tylko drobną częścią tego, co zabierają przeróżni handlarze i ciemni spekulanci. Tu dopiero rośnie grosz za grosz i milion za milion. A ten zysk nie zostaje użyty na żadne inwestycje. Tonie poprostu w dżungli wciąż rosnącego tłumu gangsterów przemysłu.

I jeśli istnieje Bereza, to winna być **ona zaludniona typami z pod ciemnej** gwiazdy, które spekulacjami dziś podważają złoty, i naruszają tak mocno zachwianą równowagę gospodarczą, wyzyskują całe społeczeństwo, nakładając na ludność pośrednie podatki, które sobie zagarniają, a ostatecznie podkopują bardzo poważnie obronność państwa.

Tu zakazy i ustawy nie wiele pomogą, bo spekulant umie wywinąć się z każdej ustawy, umie ominąć każdą przeszkodę natury prawnej. Jeżeli nie odrazu, to już po miesiącu doskonale zna jej luki i zakazem i... umie go nawet wyzyskać na własną korzyść. Tak naprzykład ustawa o kontyngentach surowców włókienniczych, pomyślana jako tama dla spekulantów, dziś jest doskonale wyzyskiwana przez nich do podbijania cen!...

Dla tej kategorji ludzi prawo jest zbyt słabym hamulcem. Oni zawsze znajdą lukę, przez którą się przedostaną. Nie znajdą tylko luki w drucie kolczastym, którym otaczane są obozy koncentracyjne. I niech tam na lata spekulacji zapłacą państwu kilkoma czy kilkonastoma miesiącami uczciwej pracy z rydlem w ręku!

ha.

Za 8 miljonów zł skórek futerkowych przeszmuglowali do Polski

W skład szajki szmuglerów wchodziło 17 Żydów i, niestety, 1 Polak — Rafinowane sposoby szmuglerskie - Jeden oskarżony Żyd zmarł, drugi jest chory, a trzeci zbiegł do Palestyny

Lwów, 24. 3. Onegdaj rozpoczął się we Lwowie olbrzymi proces przemytniczy, który potrwa kilka dni. Na ławie oskarżonych zasiadło 17 kupców żydowskich i — niestety — jeden polski pod zarzutem przemycania skórek futerkowych z Lipska z pominięciem zezwoleń państwowych i oczywiście należności celnych. Nazwiska oskarżonych Żydów brzmią: Wiesner, Wohlman, Fisch, Baczes, Apisdorf, Flaster, Apfelschnitt, Distenfeld, Singer, Fluss, Roth, Reiss, Zimmermann, Waldmann, Wurm, Engelmann (dwa nazwiska powtarzają się). Polski kupiec nazywa się Stępkowski.

Przemyt polegał na tym, iż skórki futrzane z Lipska, których wwóz jest zupełnie do Polski zakazany, sprowadzali oskarżeni za pośrednictwem futrzaży węgierskich w Budapeszcie. Ci ostatni odbierali w Budapeszcie skórki skierowane do nich z Lipska przez oskarżonych, następnie te skórki przepakowywali, uzyskiwali węgierskie świadectwa pochodzenia towaru i ekspediowali do Lwowa. Ponadto oskarżeni otrzymywali lipskie skórki w ten sam sposób drogą na Wiedeń i Brukselę. Wartość przemyconych skórek sięga około 8 milionów zł, a niezapłacone należności skarbu państwa dochodzą milion zł.

Przestępstwo zostało wykryte w ten sposób, że pewien węgierski urzędnik celny zgłosił się jeszcze w dniu 27 września 1930 do konsulatu polskiego w Budapeszcie i złożył informacje o dokonywającym się przemycie, podając równocześnie sposoby, jakie dla zatarcia śladów były stosowane. Na tej podstawie przeprowadzono we Lwowie rewizje, które to doniesienie potwierdziły.

Na procesie okazało się, iż jeden oskarżony zmarł, drugi jest chory, a trzeci zbiegł do Palestyny. Wobec tego sprawę ograniczono do pozostałych 15 oskarżonych.

Ujęcie groźnej szajki

Włocławek, 23. 3. — Z nastaniem odwilży i złodzieje zabrali się do intensywniejszej „pracy". Kradną przede wszystkim ziemniaki z kopca. Są pomiędzy nimi i bardziej wybredni, którzy kradną świnie.

W jedną z ostatnich nocy skradli złodzieje na szkodę maj. Pilichowo dwie maciory. Tej samej nocy skradli złodzieje biednej wdowie Topolskiej z Pilichowa świniaka z chlewa, stanowiącego jej cały dobytek. Wszelkie ślady po złodziejach zatarła szalejąca śnieżyca owej nocy.

Pomimo wszystko podjęła policja energiczne śledztwo, które doprowadziło do wykrycia i zlikwidowania groźnej szajki złodziejskiej na terenie gminy Sędzin. (z)

Echa sprawy Kazimierza i Janiny Kicińskich

W uzupełnieniu naszych informacyj o dzieciach Kazimierzu i Janinie Kicińskich z Koła, którzy za 20 groszy dziennie ciągną po mieście wózek żydowski, dowiadujemy się, że rodzice Kicińskich nie są tak biedni, ażeby zmuszeni byli wystawiać swoje dzieci na podobną poniewierkę u żydowskich przekupek i handlarzy. Przeciwnie Kicińscy są dość dobrze sytuowani, posiadają nawet własny domek i, gdyby chcieli mogliby dzieciom zapewnić nietylko byt, ale także wychowanie w szkole. O ile nie czynią tego i godzą się na poniewierkę swoich dzieci u Żydów, to czynią to z pobudek, których nie chcemy tu kwalifikować, ale które godne są tylko napiętnowania.

Uzupełniając za tym powyższymi danymi nasze poprzednie informacje, podtrzymujemy nadal nasze uwagi o wyzysku żydowskim i zapytujemy publicznie właściwe czynniki, czy z faktów podanych przez nas nie zamierzają wyciągnąć właściwych konsekwencyj i pouczyć kogo należy, że dzieci polskie nie mogą w Polsce spełniać roli wołów roboczych, zaprzęgniętych do wózka, za 20 groszy dziennie, a rodziców, którzy na to pozwalają, nauczyć rozumu i poszanowania godności własnych dzieci.

Chleb dla Polaków

Łowicz nie posiada dotąd fotografa-Polaka. Dobry fachowiec znajdzie poparcie całego społeczeństwa chrześcijańskiego. Roboty samorządowe zagwarantowane

*

Członkom lub sympatykom Stronnictwa Narodowego wskażemy 30-morgowy sad owocowy do wydzierżawienia. Wszelkich bliższych informacyj dostarczy Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86. — Termin zgłoszeń na dzierżawę upływa z dniem 1 kwietnia br. Reflektanci zamiejscowi muszą dołączyć znaczek na odpowiedź. — Wydział Gospodarczy Stron. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Sprostowanie

W związku z artykułem, zamieszczonym w piśmie naszym pt. „Ciężki zarzut pod adresem burmistrza m. Końskich" otrzymujemy od p. Jaroszyńskiego, burmistrza tego miasta następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest jakoby burmistrz m. Końskich Stefan Jaroszyński był pod „ciężkim zarzutem" i że w tym względzie przeprowadzona została w Sądzie Grodzkim rozprawa, natomiast prawdą jest, że pod zarzutem zniesławienia burmistrza Jaroszyńskiego jest wspomniany w notatce Edward Niwiński, obywatel sowiecki, ścigany sądownie przez burmistrza Jaroszyńskiego z art. 255 k. k. Sprawa jest w toku.

Nieprawdą jest, że Niwiński powrócił z wygnania z Syberii, gdyż mógł to uczynić w 1918 r., natomiast prawdą jest, że przybył on do Polski w 1936 roku — jako obcokrajowiec — drogą nielegalnego przekroczenia granicy.

Nieprawdą jest, że na posiedzeniu Rady Miejskiej 3. 3. 37 r. socjaliści wystąpili z wnioskiem o zawieszenie burmistrza Jaroszyńskiego w urzędowaniu z powodu jakoby postawionych zarzutów i że większość Rady wniosek ten odrzuciła jako przedwczesny, natomiast prawdą jest, że 6-ciu radnych „Bundu" i P. P. S. zgłosiło w tym dniu demonstracyjny wniosek, dotyczący przewodnictwa burmistrza Jaroszyńskiego w Radzie Miejskiej i że wniosek ten Rada Miejska na posiedzeniu następnego dnia tj. 4. 3. 1937 r. uchwałą nr. 9, jednogłośnie, a więc i głosami wnioskodawców, uznała za bezpodstawny pod względem prawnym i faktycznym i przeszła nad nim do porządku dziennego bez dyskusji.

(—) Stefan Jaroszyński,
burmistrz m. Końskich.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: F. M. z podziękowaniem za otrzymane łaski 10,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 197,80 zł.

Na „Caritas", okr. pozn.: Sodalicja Kupców w Poznaniu za bezinteresowne wypożyczenie krzeseł w czasie rekolekcji przez p. Stanisława Jóźwiaka 10,— zł.

Na biednych parafii Naramowice: F. M. na święcone dla biednych 10,—, zebrane na wieczornych kursach gimnazjalnych, ul. Fr. Ratajczaka, na święcone dla ubogich 18,61, razem z poprzednio pokwitowanymi 78,61 zł.

Na rekolekcje dla chłopców opuszczonych: Maria Paszkowska i W. R. ku uczczeniu śp. Marii Janikowej zamiast kwiatów z prośbą o modlitwę 5,— zł.

Nowa ankieta „Orędownika"

Wspaniały sukces Koła

W ciągu trzech lat przybyło 57 placówek chrześcijańskich, przy których znalazło pracę i chleb 226 Polaków

W dalszym ciągu naszej ankiety przystępujemy do omówienia wyników akcji odżydzeniowej w Kole, świeżo wraz z całym powiatem przyłączonym do Wielkopolski. W ciągu ostatnich trzech lat polski stan posiadania w Kole i innych miasteczkach powiatu kolskiego powiększył się znacznie.

W omawianym okresie przybyło nowych polskich placówek w mieście Kole: w przemyśle — 1, w handlu — 32, w rzemiośle — 15, w straganach — 9. Razem w ostatnich trzech latach powstało w Kole 57 placówek chrześcijańskich, obejmujących następujące branże.

W handlu: 1 mleczarnia, 2 sklepy bławatne, 1 sklep gotowych ubrań, 2 sklepy ze szkłem i porcelaną, 2 jatki z wołowym mięsem, 1 skład artykułów piśmiennych, 3 owocarnie, 7 składów z galanterią, 2 hurtownie towarów kolonialnych, 1 hurtownia cukru, 1 hurtownia tytoniowa i 9 sklepów kolonjalnych — razem 32 nowe polskie placówki.

W rzemiośle: 9 warsztatów szewskich, 2 warsztaty szklarskie, 1 warsztat kowalski, 2 warsztaty krawieckie i 1 czapniczy — razem 15 nowych warsztatów rzemieślniczych polskich.

W straganach: 5 straganów z galanterią, 2 ze szkłem i 2 z bielizną.

Z nowoutworzonych placówek utrzymuje się 226 osób. Z pośród założycieli nowych placówek 30 procent przypada na ludność wiejską. Z Poznania przybył dotychczas 1 kupiec i założył duży sklep bławatów, który cieszy się olbrzymim powodzeniem.

Nowe polskie placówki powstały dzięki akcji Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego.

W omawianym okresie ostatnich trzech lat ubyło 5 placówek żydowskich, a mianowicie: 1 hurtownia tytoniowa, 2 sklepy kolonialne i 2 stragany.

Ostatnio daje się zauważyć bardzo pocieszający objaw. Oto Polacy co raz mniej kupują u Żydów, zadawalają się zupełnie towarami, nabytymi w firmach chrześcijańskich. Daje to podstawę do dalszego rozwoju i zwiększania się polskiego stanu posiadania.

Mistrzostwa Łodzi w boksie zdobyli: Film przedstawia od góry: Popielaty (IKP) mistrz wagi muszej; Spodenkiewicz (IKP) mistrz wagi koguciej; Augustowicz (G), mistrz wagi piórkowej; Woźniakiewicz (IKP) mistrz wagi lekkiej; Cyran (Zjedn.) mistrz wagi półśredniej; Bartosik (Zjedn.) mistrz wagi średniej; Pietrzak (IKP) mistrz wagi półciężkiej.

na gorącym uczynku

Socjalistyczny „Robotnik" zamieścił artykuł pt. „Metamorfozy", w którym zaatakował redaktora Cat-Mackiewicza za jego „nagłe przemiany polityczne w kierunku... endeckim". Prasa żydowska częściowo przedrukowała ten artykuł, dodając do niego od siebie taki komentarz: „Nagłe metamorfozy p. Cat-Mackiewicza wywierają fatalny wpływ na „Słowo". Świadczy o tym obecny poziom tego pisma, które z pisma bojowego, mającego odwagę kroczyć przeciw rządowi, stało się pismem, które w wielu odcinkach nie odbiega od pism endeckich znanego typu".

Czyli, gdy p. Cat-Mackiewicz popierał regime „sanacyjny", to — zdaniem pism żydowskich — był dziennikarzem odważnym, pismo swoje prowadził bojowo i kroczył przeciw rządowi... Obecnie, gdy krytykuje regime, jest dziennikarzem, pozbawionym temperamentu, pismo redagowane przez niego, straciło ton bojowości, a sam redaktor płynie z prądem... Na takim rozumowaniu polapie się chyba tylko... Żyd.

*

Prasa żydowska nie tai swojego niezadowolenia z powodu uchwały Sejmu w sprawie zakazu sprzedaży i produkowania dewocjonalij przez nie-chrześcijan. — Żydzi oburzają się, że tego rodzaju zakaz może dojść do skutku mimo, że nie ma wyraźnego zakazu Kościoła w tej dziedzinie. Gdyby taki zakaz był, to oni, Żydzi — oświadcza wspaniałomyślnie prasa żydowska — gotowi byliby go respektować, ale tak — to uchwała w sprawie dewocjonalij ma specjalny posmak!

Czyż można sobie wyobrazić bardziej perfidny sposób rozumowania! Chyba nie. Na to mogą się zdobyć tylko Żydzi.

Przed rozwiązaniem Rady Miejskiej

Łódź. (Tel. wł.) Z kół „sanacyjnych" informują, że decyzja w sprawie łódzkiej Rady Miejskiej zapadnie w dniach najbliższych, a ostatnie posiedzenie Rady, na którym odczytany będzie reskrypt ministra spraw wewn. o jej rozwiązaniu, odbędzie się prawdopodobnie po świętach.

W ciągu kwietnia powołana będzie tzw. Rada Przyboczna, która przystąpi do uchwalenia budżetu miasta na rok 1937/38.

Równocześnie z rozwiązaniem Rady Miejskiej nastąpi nominacja trzech wiceprezydentów tymczasowych. Dotychczasowi wiceprezydenci Kozłowski i Pączek pozostaną na swoich stanowiskach, jako trzeciego wiceprezydenta wymienia się Szymańskiego z dep. samorządowego Min. Spraw Wewnętrznych.

Wynik badań lekarskich zwłok Wandy Parylewiczowej

Zgon z przyczyn chorobowych naturalnych — Odesłanie akt śledczych prokuratorowi

Warszawa. (PAT). Po przeprowadzeniu badań chemicznych oraz histologicznych (mikroskopowych) wnętrzności zmarłej Wandy Parylewiczowej, dokonanych przez instytut ekspertyz sądowych w Warszawie i przez zakład anatomii patologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, biegli lekarze prof. dr Ciechanowski, prof. A. Wacholz i prof. dr Olbrycht złożyli sędziemu śledczemu ostateczną opinię o przyczynach zgonu.

Biegli lekarze, opierając się na wynikach oględzin i otwarcia zwłok, a następnie na wynikach badań mikroskopowych i chemicznych, orzekli zgodnie, że śmierć Wandy Parylewiczowej nastąpiła z przyczyn chorobowych naturalnych.

Zdaniem biegłych, na zgon Wandy Parylewiczowej złożyło się kilka przyczyn, a więc: zmiany w nerkach, pochodzące z toczącego się nieznacznie, ale przez czas pewien zapalenia nerek, głównie tzw. alteracyjnego, tj. polegającego na degeneracji, obumieraniu i łuszczeniu się nabłonków w cewkach nerkowych, oraz na powstawaniu białka. Z drugiej strony wymienione zmiany nabłonków obok zmian w kłębkach nerkowych (przekrwienia i obrzęku) musiały — zdaniem biegłych — wywołać zatrzymanie w ustroju produktów przemiany materii, które w prawidłowych warunkach bywają wydalane z moczem, a które działają na ustrój szkodliwie i wywołują mocznicę (uremię). Jak stwierdza orzeczenie, przemawia za tym także ujawnienie przy sekcji zwłok denatki wyraźnego obrzęku opon mózgowych i mózgowia, dalej zmian w wątrobie, polegających na znacznym zwyrodnieniu tłuszczowym i rozpoczynającym się nawet obumieraniu niektórych komórek, a tłumaczącym się również szkodliwym działaniem zatrzymanych w ustroju produktów przemiany materii. Wreszcie znalezienie w śledzionie złogów hemosyderyny, pochodzących z rozpadu ciałek czerwonych krwi, a mogących także powstać z tych przyczyn.

Ponadto przyczyną śmierci było ogólne wyniszczenie i wychudzenie ustroju pozostające w związku z depresją psychiczną wskutek fatalnej sytuacji, w jakiej się Parylewiczowa znalazła, i zubożenie ustroju w chlorki.

Jednocześnie biegli stwierdzili, że nie istnieje żadna podstawa do przyjęcia u Wandy Parylewiczowej śmierci gwałtownej, a w szczególności otrucia.

Wobec nadesłania przez biegłych lekarzy opinii o przyczynie zgonu Wandy Parylewiczowej oraz wyczerpania czynności śledczych, sędzia śledczy przedstawił pozostałym oskarżonym, zgodnie z obowiązującymi przepisami, wyniki śledztwa, po czym jeszcze w bieżącym tygodniu akta śledztwa przekazane będą prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Krakowie w celu sporządzenia aktu oskarżenia.

Wojna o liczniki telefoniczne

Nieoczekiwany obrót sprawy - Czy można telefonować aparatem notarialnie opieczętowanym? — Podobno tak! — Ale jak się to robi? — Narazie aresztowanie — Niech rozstrzyga sąd

Lwów, 24. 3. Sprawa o liczniki telefoniczne między Pol. Akc. Spółką Telef., a firmą Zaczek przybrała dość nieoczekiwany obrót.

Oto nim doszło do rozprawy sądowej, na której miano sądowi zaprezentować opieczętowany notarialnie aparat telefoniczny, którego licznik pomimo to wykazywał rozmowy telefoniczne, aresztowani zostali współwłaściciel firmy p. Zaczek i jego przyjaciel p. Dilling pod zarzutem złączenia przewodów opieczętowanego aparatu z przewodami aparatu innego w tej samej realności. W ten sposób rozmowy, prowadzone na tym obcym aparacie miały być notowane przez licznik aparatu opieczętowanego.

Przypominamy, że przedmiotem procesu cywilnego nie jest żadna pretensja pieniężna, lecz żądanie PASTY ustalenia, iż ma ona prawo pobierania opłat wedle ilości rozmów, zanotowanych przez liczniki ustawione w centrali telefonicznej. Proces ten miał zarazem ustalić, czy firma Zaczek może go domagać się ustawienia licznika w lokalu, w którym jest telefon.

Znaczenie procesu, jakkolwiek nie jest wyrażone w żadnej sumie pieniężnej, jest bardzo duże, gdyż proces zadecyduje, czy liczniki systemu Ericsona, wprowadzone niedawno przez PASTĘ, będą musiały być usunięte, wzgl. czy zamiast opłat od ilości rozmów nie będzie musiała PASTA powrócić do systemu opłat ryczałtowych. Oprócz szwedzkich finansistów wynikiem procesu zainteresowany jest także rząd, który jest współudziałowcem PASTY.

Pp. Zaczek i Dilling aresztowani zostali jeszcze w dniu 19 bm. Podobno sędzia śledczy ma za parę dni ukończyć śledztwo i odstąpić sprawę sądowi grodzkiemu, przed którym by oskarżeni odpowiadali za oszustwo. — Sprawa jest jednak tak niezwykła, że dopiero postępowanie procesowe ustali, kto ma słuszność.

Rok więzienia za obiad dla sędziego...

Radom, 24. 3. W dniu 25 września ub. r. Sąd Okręgowy w Radomiu wydelegował sędziego Mitrowskiego wraz z sekretarzem sądowym do wsi Sarna Wola celem oględzin działki spadkowej po śp. Tomaszewskim.

Po załatwieniu formalności służbowych, sędzia udał się w drogę powrotną, a kiedy zjawił się w domu, znalazł w kieszeni jesionki banknot 20-złotowy oraz kartkę z napisem: Jan Tomaszewski daje na obiad 20 zł; proszę o nim pamiętać, Panie Sędzio".

Sprawa oparła się o sąd, który skazał Jana Tomaszewskiego na 1 rok więzienia z zawieszeniem na trzy lata, za usiłowanie przekupstwa sędziego.

Kasy P. K. O.

Warszawa (PAT). W związku ze świętami Wielkanocy kasy P. K. O. będą czynne dla publiczności w Wielki Piątek, tj. dn. 26. bm. do godz. 12, a w Wielką Sobotę dn. 27 bm. nie będą czynne zupełnie.

Aresztowanie komunistów w Sieradzu

Sieradz, 24. 3. W dniu 22 bm. władze policyjne wpadły na trop jaczejki komunistycznej działającej na terenie Sieradza. Aresztowani zostali: Bogus Ignacy, b. urzędnik Kasy Chorych, ostatnio poborca opłat targowych, Wołoszyński Leon, Urbaniak Stanisław, wszyscy z Sieradza i czynni członkowie Zw. klasowego P. P. S., oraz Sałata z Błaszek.

U aresztowanych znaleziono odezwy komunistyczne z Rosji i całą masę bibuły komunistycznej. Dalsze śledztwo trwa.

Żydowska agresywność

Warszawa (Tel. wł.). Wobec nieosiągnięcia porozumienia w głośnym zatargu w adwokaturze we Lwowie i Krakowie, wynikłym wskutek agresywności żydowskiej w stosunku do adwokatów-Polaków, prawdopodobnie zatarg będzie oddany pod arbitraż naczelnej władzy palestry. (w)

Świętokradztwo

Warszawa. (Tl. wł.) Niesłychany wypadek świętokradztwa wydarzył się w Otwocku. Świadczy on zarazem, do jakiego rozzuchwalenia doszli Żydzi. Oto modląca się przed głównym ołtarzem kościoła w Otwocku p. Klimczyńska, zauważyła nagle młodego człowieka, który pewnym krokiem poszedł za kratki w stronę ołtarza. Wyjąwszy tu papierosa z kieszeni, zapalił go od ognia wiecznej lampy. Następnie począł manipulować przy tabernakulum, zamierzając wyjąć kielich. Zobaczywszy to p. Klimczyńska podniosła krzyk, którym ściągnęła zakrystianina, który zdołał przychwycić nieznajomego i po wyprowadzeniu z kościoła oddać go w ręce policji.

Sprawcą okazał się Icek Mokotowski z Otwocka. Osadzono go w areszcie do dyspozycji władz śledczych.

Rodzina aresztowanego utrzymuje, że jest on chory umysłowo. (w)

Łódzkie widoki

„O. Z. N." w Łodzi

Żydowsko-komunizujący „Głos Poranny" podaje z dobrze poinformowanego źródła, iż do prezydium „Obozu Zjednoczenia Narodowego" w Łodzi zostali przez płka Koca powołani m. in. następujący panowie (objaśnienia nasze — red. „Orędownika"):

1) inż. Oskar Gross (filar dawnego B. B., założyciel i członek „Rotary Klubu", przedstawiciel francuskiego przemysłu chemicznego);

2) senator Algajer (działacz b. „Narodowych Klubów Robotniczych", które zostały powołane do życia w celu rozbijania Obozu Narodowego);

3) poseł Wadowski (stary działacz „sanacyjny");

4) Fiedler (jak wyżej);

5) Raabe (podobnie);

6) Kopczyński (zdecydowany „sanator" o kierunku „ugodowo" - prawicowym);

7) mgr Janowski (działacz z B. B.);

8) Apolonia Rybicka (utrącona kandydatka na posłankę z ramienia BB).

Słowem, wszyscy starzy nasi znajomi — z B. B. OSA.

Co się stało z akademią ku czci marsz. Rydza-Śmigłego w Kielcach?

Kielce, 24. 3. W związku z imieninami marsz. Rydza-Śmigłego, zapowiedziana była w Kielcach akademia ku jego czci. Organizacją miał się zająć przede wszystkim Zw. Strzelecki, który projektował urządzenie akademii w sali Teatru Polskiego. Jak krąży wieść w Kielcach, której prawdziwość trudno narazie sprawdzić, pewne czynniki sprzeciwiły się, aby akademia odbyła się w teatrze, będącym własnością Żydów. Zażądano, aby akademia odbyła się w gmachu W. F. i P. W. Tu znów wynikły „trudności", gdyż sala teatralna zajęta została na kino. W ostatniej chwili odmówiono sali w gmachu P. W., zaś sala Teatru Polskiego była zamknięta na kłódkę. Akademia, zapowiadana w programach, nie odbyła się. O wydarzeniu tym, b. charakterystycznym, pewne czynniki starają się przemilczeć. Na tym też tle powstały w organizacjach wchodzących w skład komitetu kwasy i tarcia.

Wybryki przyrody zakopiańskiej

Zakopane, 24. 3. — Ostatnie dni obfitują w dziwne wyskoki aury. I tak w niedzielę przed południem była ciepła, piękna pogoda, temperatura wynosiła 15 stopni ciepła, po południu zerwał się wicher i przyniósł deszcz a następnie śnieg, ciepłota spadła poniżej zera. W poniedziałek znów było ciepło, pod wieczór zaś spadł deszcz a w górach śnieg. Od dwu tygodni wieje z krótkimi przerwami porywisty wiatr halny, niszcząc w znacznej mierze drzewostan górski, łamiąc i wyrywając z korzeniami grube świerki i jodły.

Mimo tych kaprysów pogoda na Święta Wielkanocne zapowiada się dobrze i spodziewany jest tłumny zjazd narciarzy, gdyż warunki śniegowe są w górach bajeczne. Oby tylko Żydzi zostali w swych domach!

Założenie Związku Stowarzyszenia Opieki nad Zwierzętami

Łódź, 24. 3. — W niedzielę, dnia 21 bm. w lokalu Łódzkiego Tow. Opieki nad Zwierzętami w Łodzi odbył się wszechpolski zjazd delegatów Tow. Opieki nad Zwierzętami. Zjazd rozpoczął się od tego, że przybyli delegaci, gremialnie udali się do kościoła na nabożeństwo. O godz. 11 prezes Łódzkiego Tow. Opieki nad Zwierzętami, p. Bertold Dobranc zagaił obrady, witając w serdecznych słowach przybyłych z całej Polski delegatów. Na przewodniczącego Zjazdu wybrano p. Inspektora Bobińskiego, na asesorów p. Różańską i p. Sibilskiego z Poznania, a na sekretarza p. Ulaszewskiego z Łodzi. Głównym zadaniem zjazdu było zawiązanie Zw. Stow. Opieki nad Zwierzętami jako reprezentanta wszystkich samodzielnych Towarzystw istniejących na terenie całej Rzeczypospolitej. Komitet wykonawczy poprzedniego zjazdu w Poznaniu przedłożył zjazdowi bardzo dobrze opracowany projekt, który też z drobnymi poprawkami został przyjęty. Następnie przystąpiono do wyboru tymczasowych władz Związku Stowarzyszeń Opieki nad Zwierzętami. Władze te zostały wybrane w następującym składzie: Prezes — dr Wilhelm Knappe, Warszawa; wiceprezes — Dobranc Bertold, Łódź.

Członkowie zarządu pp.: Idzikowski Stefan, dr Maszewska-Knappe, Schweitzerowa Julia, Barbanel, wszyscy z Warszawy, dr Dowgiałło Józef, Wilno, Brożek Karol, Katowice.

Tymczasowy zarząd Zw. Stow. Opieki nad Zwierzętami ma za zadanie przedłożyć centralnym władzom przyjęty przez walne zebranie delegatów projekt statutu do zatwierdzenia, po czym będzie funkcjonować już jako pierwszy zarząd Związku.

Pożar w fabryce Ćmielów

Kielce, 24. 3. — W fabryce porcelany w Ćmielowie wybuchł pożar, który zniszczył częściowo jeden budynek fabryczny i dach na drugim budynku. Straty wynoszą 50.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez robotników. Praca w fabryce nie została przerwana.

Przemytnicy samochodów

Katowice. (AJS) Wykryta afera przemytu samochodów z Niemiec zatacza szerokie kręgi i nici jej sięgają dalszych terenów.

M. i. stwierdzono, że szajka Sztajnica miała swą ekspozyturę na terenie Krakowa, gdzie zbytem przemyconych samochodów zajmował się Jan Wajda (Czarnowiejska 20).

W dniu wczorajszym straż graniczna zajęła w Katowicach dwa nowe przemycane samochody, których nabywcami byli poważniejsi przedsiębiorcy.

Zgon inż. Kuliczkowskiego w więzieniu

Kielce, 24. 3. W więzieniu zmarł b. inspektor pracy w Kielcach a potem w Częstochowie inż. W. Kuliczkowski, oskarżony o popełnienie różnych nadużyć pieniężnych. Podobno inż. Kuliczkowski posługiwał się także sfałszowanymi dokumentami i świadectwami. Wobec zgonu oskarżonego, śledztwo ma być umorzone. Kuliczkowski był zaufanym P. P. S.

Samobójstwo

Warszawa (Tel. wł.). W Brześciu n. Bugiem popełniła samobójstwo żona miejscowego kuratora Pietrykowskiego. (w)

Marzec
25
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Zwiast. NMP., Wiel. Czwartek
Piątek: Jana p. Olimpii p., Tekli, W. Piątek
Kalendarz słowiański
Czwartek: Ludomiry
Piątek: Więcysława
Słońca: wschód 5.45, zachód 18,12
Długość dnia 12 g. 27 min.
Księżyca: wschód 16,59, zachód 4.44
Faza: 2 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

KOMUNIKATY

Komunikat Muzeum Przyrodniczego. Miejskie Muzeum Przyrodnicze w Łodzi podaje do wiadomości, że lokal Muzeum w Parku Sienkiewicza otwarty jest dla użytku publiczności w dni: wtorki, czwartki, soboty i niedziele, przy czym w dni powszednie Muzeum czynne jest od godz. 15—18, zaś w dni świąteczne od godz. 10 do 14.

KRONIKA MIEJSCOWA

Wystawa prac art.-malarza Szczepana Andrzejewskiego i jego uczniów. Obecnie w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 150 odbywa się wystawa prac art.-malarza Szczepana Andrzejewskiego, oraz licznych prac jego uczniów. Z prac Andrzejewskiego budzi duże zainteresowanie oryginalna „Anatomia plastyczna" kompozycja, przedstawiająca na pierwszym planie portret mężczyzny, na drugim planie tę samą głowę ludzką, pozbawioną skóry a uwidoczniającą tylko system mięśniowy, na trzecim zaś planie gołą czaszkę. Prac Andrzejewskiego na wystawie znajduje się niewiele, natomiast prace jego uczniów wystawione są w wielkiej ilości. — Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że niejednokrotnie w pracach Andrzejewskiego oraz jego uczniów przewijające się jedne i te same tematy dysponują taką olbrzymią skalą różnorodności. Patrząc na to, dochodzimy na nowo do starej i znanej powszechnie prawdy, że temat gra podrzędną rolę, a decyduje tylko i wyłącznie indywidualna postawa twórcza artysty. Poza szeregiem dobrych prac Andrzejewskiego przemawia do widza piękna głowa Chrystusa. O pracach uczniów Andrzejewskiego niewiele jeszcze narazie można powiedzieć, w każdym razie niektóre z nich świadczą o rzetelnym talencie i pozwalają rokować dobre nadzieje na przyszłość. Nawiasem dodać należy, że całkowity dochód z wystawy prac Szczepana Andrzejewskiego i jego uczniów przeznaczony jest na kolonie letnie dla młodzieży malarskiej.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Władze Związku elektryfikacyjnego. W urzędzie wojewódzkim odbyło się zebranie Związku Elektryfikacyjnego Międzykomunalnego Przemysłowego Okręgu Łódzkiego (ZEMPOŁ). Po sprawozdaniach tymczasowego komitetu organizacyjnego z działalności dotychczasowej, oraz dyskusji wybrano zarząd, w skład którego weszli: naczelnik wydz. samorz. Urzędu Woj. inż. Jellinek — jako przewodniczący, oraz mgr Reindl, starosta Brzezin, Piotrowski, prezes izby rolniczej, Kozłowski (Brzeziny), dr Pajdak, starosta z Łęczycy, pos. Nowicki z Wielunia i Kaczorowski z Turku. — Następnie przyjęto nominację inż. Tadeusza Szyszko na stanowisko dyrektora Zempołu, oraz opracowano szczegółowy plan działalności.

ZE ŚWIATA PRACY

Stan zatrudnienia w średnim przemyśle włókienniczym wydatnie powiększył się, osiągając dawno nienotowane rozmiary. Na 95 fabryk zrzeszonych w krajowych związkach przemysłu włókienniczego czynnych było 89, zatrudniając 11 446 robotników, tj. o 1 200 ludzi więcej, niż w tygodniu poprzednim. Objawem pocieszającym jest, że 74 fabryki (8662 robotników) pracowały na pełne 6 dni w tygodniu.

Jeszcze akcja o stawki w przemyśle kotonowym. Przy likwidacji zatargu w przemyśle kotonowym w lutym rb. wyłoniono komisję mieszaną, która w okresie do 31 bm. miała opracować dodatkową taryfę płac na nowe artykuły produkcyjne. Dotychczas na jednej konferencji komisja załatwiła zaledwie kilka pozycyj. Wobec zbliżania się terminu ustalonego dla ostatecznego załatwienia sprawy, związki zawodowe podjęły zabiegi o zwołanie konferencji, w razie nieuzyskania porozumienia, o przekazanie sprawy inspektorowi pracy dla ustalenia stawek w drodze orzeczenia arbitrażowego.

SYTUACJA STRAJKOWA

Koniec strajku w fabrykach tasiem. Wczoraj odbyła się u inspektora pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy dla fabryk, produkujących taśmy i wstążki jedwabne. W kilkunastu drobniejszych fabrykach od trzech tygodni trwał strajk okupacyjny 350 robotników. Na wczorajszej konferencji przemysłowcy i robotnicy zgodzili się na arbitraż inspektora pracy i wobec tego strajk został przerwany.

Święta w Łodzi

Rozkład pracy w urzędach i instytucjach

Łódź, 24. 3. Poniżej podajemy rozkład pracy w urzędach i instytucjach miasta:

W Ubezpieczalni Społecznej wszystkie wydziały centralne, obwody lekarskie, oraz zakłady: fizykalnej terapii, wodolecznictwa, chemiczno - bakteriologiczny i rentgenologiczny, w Wielki Piątek kończą urzędowanie o godz. 13, a w Wielką Sobotę o godz. 12 w południe. Wytwórnia leków czynna będzie 26. bm. normalnie, a 27. bm. wogóle nie będzie czynna. Lekarze domowi ordynować będą w dniu 26. bm. normalnie, a w dniu 27. bm. do godz. 13, przy czym zobowiązani są załatwić wszystkie wizyty do obłożnie chorych, zgłoszone w dniu tym przed godziną 13.

Pogotowie chorobowe i położnicze począwszy od godziny 13 dnia 27. bm. do rana 30. bm., tj. w ciągu świąt czynne będzie bez przerwy. Nagłe wypadki ubezpieczonych załatwiać będzie również pogotowie ratunkowe Czerwonego Krzyża (tel. 102-40).

Apteki Ubezpieczalni czynne będą 26. bm. do godziny 19 normalnie, a od godz. 19 do 22 ustanowione zostaną specjalne dyżury. W Wielką Sobotę apteki czynne będą do godz. 17 normalnie a od 17 ustanowione będą specjalne dyżury, które trwać będą aż do wykonania przyjętych recept. W pierwszym i drugim dniu świąt apteki ubezpieczalni będą nieczynne. — Wznowienie normalnego urzędowania w ubezpieczalni nastąpi we wtorek, dnia 30. bm.

Urzędy pocztowe w Wielką Sobotę będą czynne od godz. 8 do 17 we wszystkich działach służby nadawczej i odbiorczej, a doręczanie przesyłek będzie się odbywało 2 razy.

W pierwszy dzień świąt urzędy pocztowe będą czynne od godziny 9 do 13 we wszystkich działach służby oddawczej i nadawczej. Doręczanie przesyłek odbywać się będzie jeden raz. Przyjmowanie depesz i przeprowadzanie rozmów telefonicznych odbywać się będzie w okresie świątecznym bez przerwy w urzędzie telekomunikacyjnym przy ulicy Przejazd 38.

Tramwaje miejskie rozpoczną zjeżdżać do remiz w Wielką Sobotę około godz. 20, o północy nastąpi całkowita przerwa w ruchu tramwajowym na terenie miasta. Wznowienie ruchu tramwajowego nastąpi w pierwszy dzień świąt o godz. 13. Tramwaje podmiejskie kursować będą normalnie bez żadnych przerw.

Pociągi osobowe kursować będą w czasie świąt normalnie przy tym w dniach 25, 26 i 27 kursować będą specjalne pociągi świąteczne z Łodzi do Warszawy i z powrotem. Odjazd z Łodzi Fabr. o g. 8,55, przyjazd do Warszawy o godz. 11,13, odjazd z Warszawy o godz. 13,10 przyjazd do Łodzi Fabr. o godz. 15,43. Poza tym odchodzący z Łodzi Fabr. pociąg o godz. 23 będzie miał w Koluszkach połączenie ze świątecznym pociągiem Warszawa — Zakopane (odjazd z Koluszek 0,31) i Warszawa — Krynica (odjazd z Koluszek 0,09). Kolejowy ruch towarowy przerwany zostanie w sobotę wieczorem, a wznowiony w poniedziałek w nocy. W czasie świąt przewożone będą jedynie przesyłki pilne i łatwopsujące się.

Ferie wielkanocne w szkołach powszechnych i średnich rozpoczęły się w dn. 23. bm. po lekcjach. Wznowienie nauk nastąpi w dniu 1 kwietnia.

Sklepy miejsca sprzedaży, zakłady fryzjerskie muszą być w Wielką Sobotę zamknięte o godz. 18.

Widowiska w kinach i teatrach zawieszone będą w Wielki Czwartek, w Wielki Piątek i Wielką Sobotę. W dniach tych będą również zawieszone produkcje muzyczne w lokalach gastronomicznych i rozrywkowych. Wznowienie przedstawień i produkcji muzycznych nastąpi w pierwszy dzień świąt.

Pogotowia ratunkowe: miejskie, Czerwonego Krzyża, prywatne (12-333) i in. czynne będą w czasie świąt bez żadnych przerw. Również apteki prywatne dyżurować będą normalnie.

Zmiany wśród komorników sądowych. Prezes sądu okręgowego w Łodzi, zarządził następujące zmiany w rewirach egzekucji sądowej: Rewir 16 na powiat łódzki, (oprócz m. Rudy Pabianickiej, należącej do rewiru komornika w Tuszynie) przydzielony dotychczas komornikowi Stanisławowi Gasińskiemu (Legionów 63) powierzony został komornikowi 5 rewiru Leonowi Wąsowskiemu (Narutowicza 10), rewir zaś 5 m. Łodzi — komornikowi 12 rewiru Stanisławowi Dulkowskiemu (Al. 1 Maja nr. 34), a rewir 12 m. Łodzi — komornikowi Stanisławowi Gasińskiemu (Legionów 63). Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia rb.

KRONIKA POLICYJNA

Postrzelenie. Na Widzewie, w Woli Zaradzyńskiej, w czasie manipulowania kupionym rewolwerem bębenkowym, 20-letni Stanisław Wieczorek spowodował wystrzał i trafił kulą kuzyna swego, 23-letniego Władysława Raźnego, który padł trupem na miejscu. Zabójca sam zgłosił się na policji i został zatrzymany do czasu wyjaśnienia sprawy.

Zabójstwo. W kolonii Dłusk, powiatu łódzkiego, handlarze trzody Mieczysław Szajna i Józef Kuciński zabili w czasie libacji orczykami i nożami swego konkurenta, 34-letniego Karola Tomczaka. Zabójców aresztowano.

Ofiara kryzysu. W mieszkaniu swym przy ul. Mochnackiego 18 powiesił się bezrobotny Alfred Mataj. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

KRONIKA SPORTOWA

Lekkoatleci i Ł. K. S. otwierają sezon. W drugi dzień świąt Wielkiejnocy lekkoatleci Ł. K. S.-u otwierają oficjalnie sezon lekkoatletyczny wewnętrzno - klubowymi zawodami na stadionie Ł. K. S. przy Al. Unii o godz. 10 przed południem.

Łódź — Drezno. W związku z pertraktacjami Łodzi z Drezném w celu rozegrania spotkania piłkarskiego Niemcy odpowiedzieli, że pierwsze spotkanie pragnęliby rozegrać u siebie. Zarząd Ł. O. Z. P. N. na posiedzeniu poruszał tło tej sprawy i zgodził się na propozycję Niemców z tym jednak warunkiem, że zawody rewanżowe odbyłyby się jeszcze w bieżącym sezonie w Łodzi. Niewątpliwie związek drezdeński zgodzi się na taką propozycję.

Sprawa odwołania klubów fabrycznych. Sprawą odwołania klubów fabrycznych co do uchwały walnego zebrania Ł. O. Z. P. N., dotyczącej zmiany nazw tych klubów — zajmował się na ostatnim posiedzeniu zarząd łódzkich władz piłkarskich. Postanowiono odwołanie klubów fabrycznych skierować pod adres P. Z. P. N-u dla powzięcia odpowiedniej decyzji. Ł. Z. O. P. N. jednocześnie wskazał, że uchwała walnego zgromadzenia Ł. O. Z. P. N-u w sprawie zmiany nazw klubów fabrycznych oparta jest na art. 30 statutu P. Z. P. N. i że stosowanie przez kluby fabryczne nazw reklamujących te firmy, czy instytucje, stwarza niezdrowy precedens.

Hokeiści radzą. W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu Ł. K. S. przy ul. Wólczańskiej 140 o godz. 18 w pierwszym i godz. 19 w drugim terminie roczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Ludowego.

KRONIKA ZGIERZA

Ukarani Żydzi. W czasie ostatniego targu na pl. Hallera spisała policja protokóły następującym Żydom: Srulowi Chaimowi Seligowi, Sulimowi Libermanowi, Taubie Hanie Grycman i Wolfowi Grycmanowi za to, że nie posiadali świadectw przemysłowych. Nic dziwnego, że Żydzi, którzy nie posiadają patentu, a więc i nie płacą żadnych podatków, mogą sprzedawać taniej.

Zakończenie „Tygodnia propagandy". W ub. niedzielę na zakończenie „Tygodnia propagandy" odbyły się dwa wielkie zebrania. Pierwsze zebranie odbyło się po nabożeństwie sumowym w sali „Lutni", specjalnie dla kobiet z przemówieniem: ks. dr Antoniego Roszkowskiego, p. dr Russocka oraz p. Matlachowskiego ze Lwowa. Drugie zebranie odbyło się w lokalu Stronnictwa Narodowego z przemówieniami miejscowych działaczy narodowych.

Z „Caritasu". Przed paru tygodniami przy parafii zgierskiej założona została organizacja „Caritas", której celem jest niesienie pomocy biednym parafianom. Mimo tak krótkiego istnienia dowiadujemy się, iż w najbliższą sobotę szykuje „Caritas" w lokalu Domu Parafialnego przy ul. Szerokiej wielkie święcone na tysiąc osób. Jak widzimy zgierski „Caritas" pracuje bardzo intensywnie i może poszczycić się już dużymi rezultatami.

Żyd znęcał się nad zwierzętami. W poniedziałek, dn. 22 bm. władze policyjne zatrzymały wóz Żyda M. Helmana, Łódź ul. Lutomierska 21, który na wozie przewoził 40 cieląt i 1 krowę męcząc przez to zwierzęta, które dusiły się żywcem. Po zatrzymaniu wozu z duszącą się zwierzyną spisaniu odpowiedniego protokółu za znęcanie się nad zwierzetami nakazano zdjęcie połowy cieląt i krowy.

Pierwsze zawody w piłkę nożną. W niedzielę, dn. 21 bm. w Zgierzu na boisku Tow. Gimn. „Sokół" przy ul. Piaskowej odbyły się pierwsze zawody w piłkę nożną. Klub „Boruta" ze Zgierza przegrał z Ł. K. S. Ib. Łódź, w stosunku 2:1. O godz. 15 Tow. Gimn. „Sokół" Zgierz przegrało z Union-Turingiem Łódź w stosunku 7:1.

Dając zarobek Żydowi, przyczyniasz się do pozbawienia chleba i pracy tysięcy Polaków!

KRONIKA PABIANIC

Redakcja i administracja „Orędownika" ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Żydzi ważą złymi odważnikami. Żyd Śmietański Gołda, ul. Poprzeczna 10, wł. jatki mięsnej pociągnięty został do odpowiedzialności za to, że sprzedawane mięso w swej jatce ważył starymi odważnikami z wygasłymi cechami wzorcowania. Jest to nowy dowód oczywisty, na czym właściwie ta napozór tańsza cena mięsa w żydowskich jatkach polega. Niejednemu żydofilowi wydaje się, że u Żyda taniej kupuje, tymczasem nieraz już pewnie mniej na wadze otrzymywał dzięki tym nielegalnym odważnikom.

Ku uwadze władz. W związku z dalszymi pracami nad wykończeniem szosy zostanie w dniach najbliższych zamknięta szosa na odcinku Pabianice — Łódź dla ruchu kołowego i to na okres paru miesięcy. Na czas tego zamknięcia skierowany zostanie cały ruch przez szosę Rzgów — Chojny. Szosa ta jednak na przestrzeni 6 klm znajduje się również w fatalnym dla ruchu kołowego stanie. Wskazanem wobec tego by było, aby władze odnośne zanim przystąpią do zamknięcia szosy Łódź — Pabianice, uregulowały przede wszystkim szosę Rzgów — Chojny, przez którą ma być cały ruchu kołowy skierowany.

Nocne włamanie i kradzież. W nocy z soboty na niedzielę nieznani sprawcy włamali się przez otwór wyjętej w oknie szyby do mieszkania rolnika Grylusa Konstantego w Rydzynach pod Pabianicami i skradli odzież i bieliznę wartości około 150 zł uchodząc z łupem niespostrzeżeni w ciemnościach nocnych. Ci sami sprawcy odwiedzili tej samej nocy również przez otwór wyjętej w oknie szyby mieszkania sąsiada Grylusa, Pasejny Feliksa, skąd skradli ubranie. Powiadomiona policja przeprowadziła na miejscu u podejrzanych osób rewizję, lecz dotąd jeszcze nic nie znaleziono.

Nadzwyczajne zebranie K. S. M. W niedzielę ub. w sali Domu Katolickiego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej parafii św. Mateusza pod przewodnictwem ks. prefekta Liberskiego z udziałem około 100 druhów i druhen. Referat pod t. „Młodzież polska ślubuje" wygłosił drh. Waye Zyg. Prelegent w referacie nakreślił obraz podobieństwa ślubów Króla Jana Kazimierza ze ślubowaniem młodzieży akademickiej. Następnie omówił on działalność ciemnych sił masońskich i komunistyczno - żydowskich oraz doniosłe znaczenie w związku z tem ma odruchowe ślubowanie młodzieży akademickiej i K. S. M. — owej, które jest wyrazem głębokiego odrodzenia katolickiego i narodowego współczesnej młodzieży. Następnie deklamacje wygłosili: drh Porosówna Br. i drh Konarski, oraz monologi: drh Porosówna i Epelówna. Druhna prezeska Stelmachówna podała do wiadomości sprawę adoracji przy Grobie Chrystusa we Wielki Piątek i Wielką Sobotę. Podała również do wiadomości o tegorocznym „Jajku" Akcji Katolickiej dnia 4 kwietnia o godz. 17. W wolnych głosach przemawiali m. in. ks. asystent Jan Chmielewski i prez. drh Kamiński. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu K. S. M. M."

Aresztowanie wywrotowców. Tutejsza policja dokonała nocą aresztowania 3 znanych na terenie tut. działaczy wywrotowych, kierowników w Klasowym Związku Budowlanym, mianowicie: Romana Szymczyka, b. socjalistycznego radnego miasta, Antoniego Rusaka i Dawida Dajcza. Wszystkich wymienionych władze bezpieczeństwa wysłały za działalność komunistyczną do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

KRONIKA ŁASKU

Spłoszyła ich drabina. Jednej z ub. nocy nieznani sprawcy usiłowali okraść p. Adama Darmasa i w tym celu dostawili drabinę do balkonu. W pewnym momencie drabina zaczęła trzaskać, czym przerażeni złodzieje zbiegli. Dochodzenie prowadzi policja.

Kradzież. Na szosie Łask — Okup Wielki skradziono na szkodę p. Stanisława Klimarowskiego 100 kg pszennej mąki, wartości 47 złotych.

Żydofile. Uczeń łaskiego gimnazjum, p. S. Gidyński, w dalszym ciągu odwiedza cukiernię Żydówki Sieradzkiej. P. Przyrocki z Lutomierska powierzył obronę swoją w sądzie grodzkim adwokatowi Żydowi.

KRONIKA ALEKSANDROWA

Z ruchu narodowego. W dniu 14. bm. odbyło się zebranie tut. koła S. N., na którym przemawiali pp.: Sikora, Materko, Marciniak i Kozanecki. Zaznaczyć należy, że przy tutejszym kole S. N. zorganizowana została orkiestra symfoniczna pod kierownictwem p. Lubeckiego.

Z życia Akcji Katolickiej. W obecności asystenta ks. dr Nadolskiego odbyło się zebranie Akcji Katolickiej Kobiet. Po omówieniu spraw organizacyjnych zarząd podał do wiadomości członkiniom, iż Akcja Katolicka weźmie udział w straży przy grobie.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia do numeru **świątecznego** „Orędownika" przyjmujemy do **piątku, dnia 26 marca rb., godziny 12 w południe;** w nagłych wypadkach (żałobne itd.) tylko do wydania na miasto Poznań do soboty, 27 bm., godziny 9 rano.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 9745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Dom
5 mórg prywatne Wągrowiec przy lesie 5 500.— wpłaty 3 500 spiesznie. Saja, Wągrowiec, Piaskowa 7. zd 75 531

Dom
kilka mórg ogrodu, blisko Poznania wydzierżawię — na lat parę pewnemu płatnikowi. Oferty Orędownik, Poznań zd 83 435

Domek
dochodowy, kilka mórg ziemi, — blisko Poznania, dogodna komunikacja, sprzedam okazyjnie. — Oferty Orędownik, Poznań zd 83 431

Dom
trzymorgowym ogrodem przy mieście na ogrodnictwo, emeryta sprzedam 5.500. — Wojtkowiak — Grodzisk Wlkp. Rzeźnicka. zd 83 601

Jarocinie
masywny dom 27 ubikacyj, ogród tanio 25.000, wpłaty 18.000. Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 83 604

6. OŻENKI

Kawaler
lat 28, posiadający na prowincji nieruchomość, wartości 15.000, a mieście własne przedsiębiorstwo poszukuje znajomości pań. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 83 436

Krawcowa
lat 26, przystojna, uczciwa, rozsądna 1000 gotówki, szuka męża. Oferty do Orędownika, Poznań zd 83 400

Wdówka
bezdzietna, posiadająca młyn parowy wyjdzie za mąż. Piotr Mrówka, Poznań, Św. Wojciech 2a — 1. zd 83 518

7. SPRZEDAŻE

Chrześcijański
sklep tytuniowy Michała Pająka, Radom, Grodzka 5, — sprzedaje wyroby tytuniowe hurtowo i detalicznie. n 40 280

Skład
sprzętów kuchennych, artykułów żelaznych Poznaniu, bez konkurencji i zaprowadzony sprzedam tanio. Oferty Orędownik, Poznań zd 83 160

Osie z kołami
na gumach pełnych i dętych na powózki dostarcza Automagazyn Poznań Jakuba Wujka Ng 38 83:-2

1 000 samochodów
rozebranych, używane części podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 dg 22 393/4

Dobrze zaprowadzony
nowocześnie urządzony skład materiałów i okryć damskich (futer, płaszczy, kompletów, sukien) — oraz specjalny dział miarowy w najlepszym punkcie Gdyni, z powodu stosunków rodzinnych, natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. n 39 989

Kolonialkę
maglem, mieszkaniem, przy rynku, korzystnie sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 83 498

Kolonialkę
mieszkaniem sprzedam tanio. — Dzierżawa 45.— Adres Orędownik, Poznań zd 83 497

Parcelę
pod budowę korzystnie do nabycia oraz radio bateryjne sprzedam Rataje, Szczytnicka, — Florian Kosicki. zd 83 563

Gospodarstwo
54 morgowe, pszenno-buraczana, budynki masywne, żywy, martwy inwentarz kompletny. Sprzedam za gotówkę. Cena według ugody. Wachowiak, Mrowino, pow. Poznań zd 83 477

Restaurację
z urządzeniem, mieszkaniem, — pełną koncesją, dobrze prosperująca, dzierżawa 150.— zł, powód choroba, sprzedam 1.800.— zł, lub wydzierżawię. Zgłoszenia Ag. Orędownika, Krotoszyn. n 39 836

Dom
piekarnią, budynkami gospodarczymi, 2 morgi ogrodu 16.000.— wpłaty 7.000.— Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 83 516

Majątki
gospodarstwa pryw. rent, każdej wielkości, dzierżawy, sprzedaże poleca Wojtkowski, Poznań — Kwiatowa 5 — 2. zd 83 515

Gościniec
kolonialka, sala, urządzeniem — masywne zabudowanie, trzymorgowym ogrodem 5.000.— wpłaty 1.000.— Nowak, Poznań, Skarbowa 1. zd 83 505

Najlepsza
MUSZTARDA
Wielkanocna
tylko **„PALMO"**

Pg Z 557/8-11.49/50

Kolonialkę
dobrze prosperująca, dużej wsi sprzedam tanio z powodu wyjazdu, egzystencja pewna. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 40 277

Pracownia
szczotek pędzli, wycieraczek „Powroźnictwo, szpagaty, przędze, hurt. — detal. Pertek, Pocztowa 16. zd 83 541

8. LICYTACJE

27 marca 1937
godz. 13 odbędzie publiczna licytacja, wydzierżawienie kuźni gromadzkiej domem, chlewem, ogrodem, Mieczewie, pow. Śrem. Warunki wyłożone Urzędzie sołeckim od 23, bm. godz. 12—14, kaucja 200,— zł. n 40 235/6

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
blisko Poznania pierwszorzędne, 35 morgowe, stacja miejscu — 16.000,— wpłaty 4.000,— Nowak, Poznań, Skarbowa 1. zd 83 502

11. KUPNA

Trak
(gater) używany przewoźny lub stacjonowany kupię. Oferty z technicznym opisem, cena, do „Par" pod „11.85". P 25 469-11.85

15. POKOJE UMEBL.

Przyjezdnym
pokoje najkorzystniej. Poznań, plac Kolegiacki 5 — 3 (Nowy Rynek). Dzwonek nocny. d 22 458 a

18. DZIERŻAWY

Mleczarnia
mlecznej okolicy, odbra egzystencja od kwietnia do wydzierżawienia na dogodnych warunkach. Oferty Orędownik, Poznań zd 83 176

Poszukuję
domu z piekarnią 10 tys. lub dzierżawę. Zgłoszenia piśmienne do agencji Orędownika, Gostyń. n40 212

Rzeźnictwo
do wydzierżawienia, szkoła, kościół, poczta, właściciel Wojciech Braniewicz, Sławoszew p. Jarocin. zd 81 060

Pea krem
CHRONI CERĘ PRZY MROZIE i ŚNIEGU

R. Barcikowski S. A. Poznań

ng 39 495/9

Piekarni
przepisowej dobrym położeniu, poszukuję dzierżawy, warunki Korytowski, Kwieciszewo, pow. Mogilno. zd 82 036

22. ZGUBY

Przybłąkał
się pies Doberman bronzowy, odebrać za zwrotem kosztów. — Łódź, Lutomierska 48, Nowak. n 40 180

23. ROZMAITE

Nowootwarty
sklep chrześcijański z porcelaną i emalią. Łódź, Brzezińska 33 — M. Szymański. n 39 877

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, najnowsze fasony — duży wybór. Łódź, Suwalska 7 — przy Napiórkowskiego. Szymańska. n 39 876

Pragnę
wyuczyć się piekarstwa Poznaniu lub prowincji. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Orędownika, Poznań zd 83 599

„Buchalteryjne
Współczesne wykłady". Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy. Zamiejscowym korespondencyjnie. T 20 390

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Szofer - mechanik
kawaler 24, porządnej rodziny, dobry fachowiec, jeździec, dyplom czerwony, wszelkie remonty sam przeprowadza szuka posady. Edward Lehmann, Bucharzewo, poczta Sieraków. zdg 83 021

Zegarmistrzowski
pomocnik, uczciwy, biegły podaniem warunków przyjmę **zaraz**, na wyjazd. Oferty Orędownik — Poznań n 40 276

Kowal - szofer
dłuższą praktyką, uczciwy obowiązkowy poszukuje posady, — PP. Fechner, Grodzisk Wlkp. — Bukowska 40. n 40 213

27. WOLNE MIEJSCA

Dużo
zarobisz domową wytwórczością Szczegóły nadsyłającym na P. K. O. 142 295 — 2 zł. Inżynier Ingwer Białystok III. zd 82 235

Młodego
malarza, wspólnika, gotówką 300 do 500 na wyjazd. Polska placówka, dobra egzystencja. Oferty Orędownik, Poznań zd 83 490

Poważne
przedsiębiorstwo poszukuje **zaraz** inkasentów (ki) na pensje — gwarancja 200 zł. Życiorys. Oferty Orędownik, Poznań zd 83 471

Młynarz
kawaler, z kaucją otrzyma zajęcie stałe. Zgłoszenia Kolesiński, Poznań, Aleja Marszałka Piłsudskiego 9. zd 83 451

Bufetowa
obsługa gości, zaraz lub 1. 4. 1937 Agentura Orędownika, Jarocin, Rynek 18. n 40 228

Za
pożyczkę krótkoterminowa 300 zł dam stałą pracę od zaraz sumiennemu robotnikowi. Oferty Orędownik, Poznań zd 83 677

29. ROZRYWKA

Radioodbiorniki
bateryjne Philipsa. Spłaty do 15 miesięcy. Ilustrowane prospekty bezpłatnie. Radioekspert, Śniadeckich 1, telefon 64-44. P 25 133-54.24

Maks Kade i Edmund Kummer
ŁÓDŹ, ul. Główna 18. Telefon 235-34
po[l]ecają
platery, kryształ[y] i [s]zkła. Odnawiamy platery jak: srebrze[n]ie złocenie, chromowanie i nik[lo]wanie. n 40 182

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 26 marca.

6,30 aud. poranna: **11,57** sygnał czasu; **12,03** koncert wileńskiej orkiestry kameralnej pod dyr. Władysława Szczepańskiego **12,40** dziennik południowy: **12,50** „Kolorowe pisanki" — pogadanka; **15.05** „W Wielki Piątek" — chóralna audycja wielkopostna w wykonaniu chóru Alumnów Seminarium Duchownego Obrz. Łac. i solistów: ks. Jan Chmielewicz, ks. Władysław Poplatek, kwartet smyczkowy i fisharmonia (ze Lwowa); **15,45** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa); **16,00** „Ciemna Jutrznia" — transmisja nabożeństwa pasyjnego z Katedry Poznańskiej. Chór katedralny śpiewać będzie pod kier. ks. dr Wacława Gieburowskiego (z Poznania); **18,00** „Spalenie świątyni jerozolimskiej", fragment z „Dziejów wojny żydowskiej" Józefa Flawiusza odczyta Stanisław Daczyński: **19,20** „Na pustyni" — Zofii Kossak - Szczuckiej (recytacja prozy); **19,40** „Pieśni o Męce Pańskiej" — audycja muzyczna w wyk. chóru męskiego Stow. pracowników m. Katowic (z Katowic); **20,10** utwory organowe Franciszka Liszta w wyk. Fritza Lubricha (z Katowic): **20,40** dziennik wieczorny: **20,50** pogadanka aktualna: **21.00** pasja w/g św. Mateusza — Jana Sebastiana Bacha (II część). Transmisja z Brukseli: **22,00** „Pójdźmy za Nim" — kazanie pasyjne — wygł. ks. kanonik dr Jan Szmigielski: **22,15** Teatr Wyobraźni: „Dialog o grzeszniku i łasce Bożej". Średniowieczny moralitet (z Krakowa).

Sobota, 27 marca.

6.30 aud. poranne; **11.57** sygnał czasu; **12.03** Mała Orkiestra P. R. **12.40** dziennik południowy; **14.30** Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Opowieść wielkanocna dzwonów toruńskich" — Zbigniewa Nowosada i Antoniego Piekarskiego — (wznowienie) (z Torunia); **15.00** wiadomości gospodarcze; **16.15** — serenady i nokturny w wykonaniu Orkiestry Adama Hermana (z Krakowa): **17.00** nastroje i pieśni wielkanocne (z Wilna): — Wykonawcy: Podwójny kwartet wokalny „Pro Arte" pod kier. Adama Ludwiga, i zespół instrumentalny oraz Władysław Kalinowski — organy: **17.50** „Dworzec mojego dziadka", Franciszka Morawskiego — recytacja poezji; **18.10** nabożeństwo rezurekcyjne z Katedry na Wawelu z biciem dzwonu „Zygmunta": — **19.00** „Dzwony wielkanocne grają Polakom za granicą"; **19.25** koncert orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udziałem Anieli Szlemińskiej (sopran): **21.00** koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Rabcewiczowa — fortepian (Warszawa). Jan Rakowski — viola d'amore (Poznań). Stanisław Pieczora — śpiew (Warszawa). Akomp. w Poznaniu — prof. Władysław Raczkowski: **22.00** „Misterium o Zmartwychwstaniu Pańskim" wg. tekstów Wacława Potockiego. — Muzyka Stefana Poradowskiego (z Poznania).

KRAJOWE

Piątek, 26 marca.

Warszawa — 18,10 słynni dyrygenci — Leopold Stokowski". II audycja — płyty.

Warszawa II — 13,10 aud. próbna. Program według zapowiedzi.

Lwów — 14,30 koncert życzeń **18,10** „Adampol — polska osada w Małej Azji" — pogadanka; **18,20** muzyka symfoniczna z płyt; **19,10** „Hygiena wczesnej wiosny" — pogadanka.

Wilno — 13,00 muzyka dawna — płyty: **18.10** koncert z płyt: **18,45** życie kulturalne miasta i prowincji: **18.50** codzienny odcinek prozy: „Wielkanoc w Żułowie" Z. Zawiszanki: **19,00** „Nowe Wilno" — pog.: **19,10** H. Wieniawski — romans z koncertu (płyty).

Toruń — 13,00 orkiestry i soliści — płyty: **18,10** „Słynni dyrygenci" — płyty z Warszawy.

Katowice — 13,00 Ludwika v. Beethovena 6 symfonia „Pastoralna" — płyty; **18,10** koncert muzyki poważnej — płyty: **18,30** poznański chór katedralny pod dyr. ks. d-ra Wacława Gieburowskiego — płyty.

Kraków — 14,00 lokalne wiadomości gospodarcze: **14,05** muzyka — płyty: **18,10** „Wielkanoc Polonii amerykańskiej" — felieton; **18,25** koncert muzyki religijnej. Transmisja z kościoła św. Anny. Wykonawcy: chór mieszany Krak. Tow. Muz. pod dyr. Bolesława Wałek - Walewskiego. Elżbieta Piszczkówna (sopran) i Stefan Romanowski (baryton).

Łódź — 15.00 „Jak spędzić święta": **18,10** koncert Beethovenowski — płyty z okazji 110-tej rocznicy zgonu kompozytora.

Sobota, 27 marca.

Warszawa — 12.50—13.00 — skrzynka rolnicza: **15.15** utwory Edwarda Griega (płyty): **16.10** — życie kulturalne stolicy: **22.45** — „Pogodne nastroje" (płyty).

Warszawa II. — 13.10 aud. próbna. Program według zapowiedzi.

Lwów — 12.50 skrzynka rolnicza (z Warszawy): **15.15** duety operowe (płyty): **15.35** „W nastroju świątecznym" — płyty: **16.05** egzotyka na skrzypcach — płyty; **22.45** muzyka poważna z płyt.

Wilno — 12.50 mała skrzyneczka: **13.00** koncert życzeń płyty; **15,15** R. Strauss: frag. z op. „Egipska Helena"; **15.25** życie kulturalne miasta i prowincji: — **15.30** codzienny odcinek prozy: — „Wielkanoc w Żułowie" — Z. Zawiszanki; **15.45** Ludwik van Beethoven — sonata As-dur op. 110 (płyty): **16.05** skrzynka techniczna: **22.45** Ludwik van Beethoven — Scherzo i finał IX symfonii (płyty).

Toruń — 12,50 „Jęczmień browarowy" — pog. roln.: **13.00** muzyka z płyt: **15.15** duety z oper (płyty); **15.35** życie kulturalne Pomorza: **15.49** muzyka fortepianowa (płyty); **22.45** na dobranoc (płyty).

Katowice — 13.00 koncert życzeń: **13.15** Fr. Chopin: koncert Nr. 2 (f-minor) (płyty): **15.16** — Chór Sekstyński (płyty): **15.35** — życie kulturalne Śląska; **15.40** — Piotr Czajkowski: koncert b-moll op. 23 w wykonaniu Artura Rubinsteina z tow. ork. symf. (płyty); **22.45** Londyński oktet Squirea (płyty).

Kraków — 12.50 „Trybuna młodych...": **13.30** koncert życzeń z płyt; **15.15** muzyka z płyt: **15.30** znane melodie (płyty): **16.00** „Wędrówka na górę Kalwarii" — reportaż: **16.10** wiadomości z dnia... **22.45** muzyka polska (płyty). —

Łódź — 12.50 Mozart (płyty); fragmenty z sonaty organowej C-dur: **15.15** „Posłuchajmy pięknego śpiewu..." (płyty): **22.45** — „Pogodne nastroje" (płyty z Warszawy).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

10,00 Königswush. Koncert solistów. **10,15 Berlin.** Koncert Beethovenowski z okazji 110 rocznicy śmierci.
17,30 Strasburg. — „Pasja wg. św. Jana" — J. S. Bacha.
18,00 Königswush. Klasyczne sonaty i pieśni. **18,15 Wrocław.** „Palestrina" — legenda muz. Pfitznera.
19,00 Berlin. „Parsifal" op. Wagnera transm. z opery. **19.30 Sztokholm.** „Pasja wg. św. Mateusza" J. S. Bacha; **19,35 Radio Romano.** „Werther" op. Masseneta..
20,00 Königwush. Muzyka symfoniczna. **Praga** „Stabat Mater" — Dworzaka. **Królewiec.** Koncert symf. **20.30 Droitwich.** „Parsifal" op. Wagnera. **21,10 Wiedeń.** „Stabat Mater" Haydna na głosy solowe, chór i ork. **21,30 Lyon.** „Siedem słów Chrystusa" orat. Gounoda. **21,45 Radio Paris.** „Pasja według św. Jana" J. S. Bacha.
22,00 Bruksela flam. „Chrystus na górze oliwnej" orat. Beethovena. **22,30 Lipsk.** „Pasja wg. św. Mateusza" J. S. Bacha z płyt.

na sobotę:

16.00 Bruksela flam. — „Pasja w. g. św. Mateusza" orat. J. S. Bacha.
18.00 Ryga. — „Samson" orat. Haendla. **Paris P. T. T.** — Koncert stow. muzycznego „Colonne" **18.55 Wiedeń.** — Transm. z opery.
19.00 Kolonia — Koncert solistów. **19.15 Brno.** — Muzyka operetkowa. **19.20 Tallin.** — „Mesjasz" oratorium Haendla, część III.
21.00 Medjolan. — „Dziewczę z zachodu" op. Pucciniego: **21.30** — **Lyon.** — „Werther" op. Masseneta. **Paris P. T. T.** — „Dzwony kornewilskie" op. Planquette'a. **21.55 Londyn Reg.** — „The travelling companion" op. Stanforda — akt II i III.

Humor zagraniczny

Mało przekonywująca lektura. (M)
(Judge, Nowy Jork)

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Dziewczę z cyrku

POWIEŚĆ — Z ANGIELSKIEGO

4)

Nelly mówiła drżącym głosem, z przestrachem prawie; jakieś tajemne uczucie mówiło jej, że więcej niż wyobrażała sobie, jest opuszczona i samotna na świecie.

Twarz mleczarza zmieniła się wyraźnie w czasie jej mowy, zobojętniała jakoś trochę; bo przecież inna rzecz jest nakarmić jakąś zgłodniałą istotę w naszywanej blaszkami sukience, a inna znów to jakieś niewiadome stworzenie wziąć pod swój dach rodzinny narażając się na plotki i zazdrość kobiecą.

— Czy nie wiesz, że wcale nie świetnie przedstawiasz się obecnie i że nieszczególną można mieć o tobie opinię... zresztą — dodał zabierając z brzękiem swoje blaszanki — nie chciałaś mi nic opowiedzieć o sobie, zbywałaś niczym moje zapytania, ja zaś pochodzę z Yorkshiru, gdzie ludzie są ostrożni i dobrze się obejrzą, zanim coś postanowią. Potrzebujemy nawet niańki dla naszego maleńkiego, ale nie wiem, czy dobrą byś była; zresztą wątpię, abyś się żonie podobała; troszczy się ona zwykle bardzo o charakter i usposobienie swych służących. Ale, dzieweczko, nie myśl, że ci to tak ujdzie na sucho; jestem i ja też trochę interesowany, a za moje mleko należy mi się całus od ciebie.

Uchwycił Nelly w pół i pomimo oporu wziął z koralowych ustek zapłatę za dany posiłek.

— Teraz skwitowaliśmy się — rzekł uwalniając ją ze swych objęć, a zabrawszy swoje mleko ruszył po błotnej drodze pobrzękując blaszankami.

— Ależ smakowało! — mówił oddalając się — lepiej od poziomek ze śmietanką.

Nelly wstrząsnęła się ze wstrętem. Było to pierwsze jej zetknięcie się ze światem, pierwsza próba doświadczenia po opuszczeniu cyrku. Czyż wszyscy jej tak odpowiedzą i w ten sposób traktować ją będą? Kilka strzępków koronki wisiało na jej błotem zbrukanym staniku, który wznosił się na falującej z oburzenia piersi; chwyciła koronkę i oddarła ją z gniewu do reszty łkając prawie.

— To przecież człowiek — mówiła do siebie — jakżem mogła chcieć od niego litości, dobroci i jakiejkolwiek względności? Dziwiłam się często, jak ludzie mogą kraść, zabijać i umierać na gilotynie, teraz rozumiem to dobrze. Oni byli tak traktowani, jak ja będę: niezrozumiani, dręczeni wciąż rok po roku, nigdy nie doznawali sprawiedliwości, ani litości, ani uczucia, byli ofiarami złości i głupoty innych; a wtedy z nienawiścią, burzącą krew w ich żyłach, usłuchali głosu kuszącego i upadli. O! jakże ja nienawidzę świata i ludzi!

Mówiła głośno, a gdy skończyła, usłyszała za sobą śmiech jakiś; odwróciła się z przestrachem, lecz ujrzawszy śmiejącą się osobę, podbiegła ku niej z radością.

— A więc nienawidzisz ludzkości! — mówił przybysz z uśmiechem — a cóż tu robisz, deklamując tak nad brzegiem rzeki? Czy w ten sposób myślisz o urządzeniu swego przyszłego życia? Nie bądź nierozsądna, Nelly!

— Ach, to pan, panie Lepelletier! Skądże się pan wziął tutaj?

— Miłą noc miałem przez ciebie, ty samowolne, brzydkie stworzenie! Patentowane buty moje nasiąkły wodą przy brnięciu przez bagna i rowy; deszcz mnie zmoczył całego; parasol, wywrócony przez wiatr, nie mógł mi służyć i to wszystko dlatego, aby cię uwolnić od występowania z tygrysami. Ale ten Ferrara, jak wiesz, jest tak złośliwy! Powiedział mi, że jestem nędznikiem; naturalnie ja bojąc się, aby mi nie zadano kłamstwa, odrzekłem mu, że on jest za to prawdziwym dżentelmanem. Nie sądziłem, aby to był powód do obrazy; lecz jemu nie podobało się to widocznie, znalazł ironię zbyt subtelną i poznał się na niej. Rzucił się na mnie ze sztyletem; broniłem się i skończyło się na kilku zadraśnięciach. Gdy przyszedłem do cyrku, już ciebie nie było, a teraz znajduję cię, jak drugiego Leara, błądzącego nad rzeką.

— Ja uciekłam — rzekła Nelly spoglądając na niego.

— Wiem to dobrze. Było to szaleństwo, jakiego się można było po tobie spodziewać. Nie wiesz jeszcze, ty małe, ślepe, nierozsądne stworzenie, na czym się kończą takie wybryki. Wszystko na świecie jest racjonalne, rozsądne, czyż myślisz może, że żyjesz w czasach iluzyj i arabskich bajek? A teraz na przykład, czyż nie widzisz, że cienkie twoje buciki są zupełnie przemokłe? Włosy masz jak kłaki, cały ich blask wydaje się zmyty; ubranie zmokłe, a nawet te twoje rączki i ramiona Heby nie zbyt się świetnie przedstawiają w swej rozkosznej nagości. Zapewne masz zamiar prosić teraz jaką poważną angielską matronę o opiekę nad tobą i ukazać się jej zgorszonym oczom w tym stroju. Czyż nie rozumiesz, co ci powie na podobną propozycję? Przecież prosiłaś jakiegoś porządnego mleczarza (widzisz, że podsłuchałem twą rozmowę) o służbę w jego domu.

Oczy Nelly napełniły się łzami.

— Porzuć tę czułostkowość, jeśli chcesz zapracować sobie na chleb z masłem, a teraz namyśl się nad tym, co poczniesz z sobą. Może spodziewasz się ode mnie jakiejś świetnej propozycji i widzisz już siebie w ślicznie urządzonej willi, w saloniku, umeblowanym z gustem, w sukni podług ostatniego żurnalu. A to wszystko z powodu, że gdzieś czytałaś lub słyszałaś o pewnej Miss Lardie Montmorency, która paraduje po Londynie parą pysznych rumaków, pije wina, o jakich ty nawet nie słyszałaś, i olśniewa wszystkich swymi brylantami, a nie ma więcej wdzięków od ciebie. Jeżeli mnie masz za taką do oskubania ofiarę, to proszę, wyperswaduj to sobie.

— Pan wiesz dobrze, że na myśl mi nie przychodzi nic podobnego — odrzekła Nelly, przyzwyczajona do jego sposobu mówienia. Nie zbyt wiedziała, co jego słowa znaczą, bo choć wiara jej w ludzi była powierzchownie zachwianą, w istocie było to naiwne, dobre i łatwe do oszukania dziewczę.

Drażnienie i dokuczanie jej bawiło pana Lepelletiera; zresztą nie miał żadnych złych względem niej zamiarów. Wyjął z kieszeni pachnącą chusteczkę i wstrząsnął nią w powietrzu.

— Posłuchaj, co ci powiem — rzekł — nie widzę innego wyjścia dla ciebie. Mieszkam zwykle, gdy nie jestem w cyrku, w bardzo romantycznym ustroniu, zwanym Zacisze, gdzie mam stale urządzony pokoik. Toteż kiedy chcę odpocząć po życiu, jakie u was prowadzę, oddać się mym myślom, lub pracować nad magnetyzmem, uciekam tam zdala od ludzi i gwaru.

— Pan myśli w istocie tak dużo? — rzekła słodko Nelly.

— Zacisze, mój sympatyczny aniołku, zamieszkuje para poczciwych i godnych szacunku głupców: pp. Faculty Fogg. Mają oni oboje z pięćdziesiąt lat więcej niż trzeba i niezbyt wiele doświadczenia. Pani Fogg była dwa razy w Londynie: raz w dzień swego ślubu, a drugi dla zwiedzenia Cristal Palace; wspomnienia te wystarczyły jej na całe życie. Pan Fogg jest ogrodnikiem u rodziny Mallandaine, zamieszkującej Stapplefield Hall; oboje z żoną, jak dwa cerbery, strzegą własności swych państwa, ich ogrodu i długiej alei, prowadzącej do pałacu, która jest zawsze zamknięta dla wszelkich niedyskretnych gości. Trzeba ci wiedzieć, że właściciel Brooksmere, Stefan Mallandaine, jego żona i syn, kapitan Gerald, wszyscy zamieszkują tutejszy pałac; otoczeni jakąś tajemnicą, wolą tu przebywać w pustkach i nudzie, niż żyć w stosunkach z ludźmi i wyższym towarzystwem, do którego należą.

Głos pana Lepelletier zadrżał, gdy mówił o rodzinie Malandaine, wzruszenie malowało się na jego twarzy; Nelly, zainteresowana opowiadaniem, zdziwionym wzrokiem patrzyła na niego.

— Ale czy ten ogrodnik przyjmie do siebie bezdomną sierotę? — zapytała.

Lepelletier uśmiechnął się.

— Zobaczymy, ale trzeba wpierw spróbować; mam nadzieję, że zrobi to przez wzgląd na mnie; o panią Fogg się nie boję, bo jest ona tylko wiernym echem swego męża. Nic lepszego na żonę, jak takie echo, bo jakże się kłócić ze swym cieniem. Dziwna rzecz, jak zawsze to, co pospolite, wygrywa w życiu! Geniusze i wielkości giną marnie, a zwyczajne istoty prawie nigdy skarżyć się nie potrzebują.

— A cóż ja tam będę robić u tych państwa?

— Będziesz wycierać podłogi, wymiatać pokoje, obierać kartofle, a czasem piec w niedzielę pyszną ćwiartkę baraniny z cebulowym sosem.

— A więc będę służącą — rzekła Nelly spokojnie — a ja nie cierpię służby za opłatą czy bez niej, to zupełnie wszystko jedno.

— Widzę, Nelly, że zły duch buntuje cię już znowu; nie powinnaś teraz mieć żadnych upodobań, ani też nie nie cierpieć. Jesteś wyrzutkiem, ślicznym wprawdzie, ale nie mającym kąta na całym świecie i zmuszonym do starania się o niego; powinnać więc robić, co możesz, aby się podobać tym, o których łaskę chcesz prosić. Nie myśl ukazywać się przed panią Fogg w tym baletniczym kostiumie i pozwól mi dostarczyć ci dwie skromne, bawełniane sukienki. Trzeba też przykryć tę masę złocistych włosów zwykłym czepeczkiem lub kapelusikiem ze słomy. Pamiętaj przy tym, że chcę, abyś mnie uważała nie za kuszącego cię zwodziciela, ale przyjaciela i życzliwego opiekuna.

Nelly spojrzała nań z wdzięcznością.

— Jakże ci się ten program podoba?

— Zupełnie mnie zadowala — odrzekła.

— A więc pójdziemy się przybrać w stosowne ubranie. Wiesz, Nelly, że pragnąłbym prawie być malarzem, aby przenieść na płótno twoją postać, gdy tak stoisz w tej chwili, cała obdarta i pobrukana, z tym dziwnym wyrazem twarzy. Widzę, żeś śliczna, a przecież największą twoją zaletą, według mnie, jest to, że się w tobie zakochać nie mogę, — zbyt jesteś eteryczną i delikatną. A co? zawiodłaś się! Myślałaś może, że będę ci serenady urządzał pod oknami domu spokojnych pp. Fogg, i że ci noce zatruję jakąś okropną mandoliną lub gitarą.

Zaśmiał się. Była już ósma godzina; po długich deszczach zajaśniał wreszcie śliczny ranek, tak wesoły, że nawet Nelly widziała swą przyszłość w jaśniejszych kolorach i wyobrażała sobie bez przykrości, jak to ona będzie się kręcić koło komina u szanownych pp. Fogg i oblewać sosem pieczeń, przeznaczoną dla nich.

— Muszę cię jeszcze ostrzec, Nelly, — rzekł Francuz po chwili milczenia — państwo Faculty są szczególnie pobożnymi ludźmi; toteż spróbuj tylko się uśmiechnąć w kościele, okazać niechęć w uczęszczaniu do niego itp., a pan Faculty Fogg, uzbrojony w całą swą powagę, straszniejszy niż Radamantus w swym gniewie, ukaże ci drzwi swego domu bez żadnej ceremonii.

Tak rozmawiając doszli już do wsi Brookmere i znaleźli się właśnie u wejścia do sklepiku z różnorodną odzieżą. Ogromne pęki błyszczących wisien i porzeczek przystrajały eleganckie czepki i kapelusze; na samym wstępie uderzyły Nelly porozwieszane centkowane i w pasy jak skóra zebry pończochy. Pan Baker, właściciel świetnego magazynu, spodziewając się dobrego zarobku od dżentelmena z tak kosztowną laseczką i brylantem, błyszczącym na palcu, zapraszał ich z wielką uprzejmością.

Lepelletier zwracając się do niego rzekł:

— Proszę pokazać parę prostych gotowych sukienek, stosownych dla służącej.

Nelly zarumieniła się i podniosła rączkę do szyi, jakby ją coś tam dusiło. Gdy wreszcie podarte tiule zamieniono na prosty perkalik i kapelusz z grubej słomy przykrył cudne włosy, a Lepelletier zaczął oglądać tanie, sukienne kaftaniki, Nelly się tak przeistoczyła, że niepodobna było w niej poznać ową woltyżerkę, która dnia poprzedniego, cała w przeźroczych tiulach i gazach zachwycała publiczność, swoją jak u Sylfidy figurką, złocistymi lokami i rzadkiej piękności twarzyczką. Próżność jej była zadraśniętą, lecz gniewne spojrzenie Francuza opamiętało ją; pozwoliła więc dokończyć swej toalety, zmieniającej ją w prostą służącą, jaką odtąd być miała.

— Wszak mówiłem ci już, Nelly, że możesz pożałować przemiany. Życie twoje w Zaciszu będzie tak spokojnym, jak step piaszczysty; nie będzie tam świateł, ani koni, ani publiczności, ani oklasków; kolacja, złożona z chleba, sera i wody; łóżko o dziesiątej, praca ciężka — oto co cię czeka. Wybieraj, bo jeszcze pora; możesz wrócić do czułych objęć pani Juanity.

— Już się namyśliłam — rzekło dziewczę, rzucając ostatnie spojrzenie na swój sukienny kaftanik i szare niciane rękawiczki — proszę mnie zaprowadzić do tych ogrodników, będę im służyć.

— Brawo! to mi się podoba! Chodźże ze mną, a ja zaprezentuję cię tym czcigodnym osobom. Ty mała, złotowłosa Peri, pozawracasz głowy wszystkim nabożnisiom z winnifordzkiego bractwa, gdy cię zobaczą na południowym nabożeństwie, z tą skromną postawą i spuszczonym wzrokiem, z którym ci tak do twarzy.

Wesoły ton Francuza nie odpowiedział bynajmniej tęsknym myślom, ogarniającym głowę dzieweczki; jeszcze nie zapomniała wczorajszego wypadku, była zmęczona, smutna, a przyszłe życie w dworku nie przedstawiało się jej w różowych kolorach. Przytem wciąż myśl jej zwracała się do tego spotkania na Regentstreet i człowieka, który miał tak ogromny wpływ na nią. Widziała w myśli jego poważną i piękną twarz, zmarszczone, wyniosłe czoło i ten uśmiech tak smutny, a zarazem słodki. Dlaczego twarz ta prześladowała ją ciągle? Co ją czyniło tak smutną? Złamane nadzieje, czy jakaś tajemna boleść? Wczorajszego wieczora zdawał się jeszcze bardziej zgnębionym. Nelly nigdy nie lubiła natrętnych spojrzeń, jawnie okazywanego uwielbienia i zbytniej śmiałości; a przecież dotknięcie ręki nieznajomego na Regentstreet przejęło ją takim rozkosznym dreszczem, takim bolesnym uszczęśliwieniem, że wrażenie to niezapomniany dotąd wpływ na nią wywarło.

— Mam nadzieję, że będzie ci tu dobrze — rzekł Francuz, gdy się już do Zacisza zbliżali — lubię twój rozsądek i pogodzenie się z losem.

Nelly trochę obawiająca się pierwszego spotkania, ujrzała miły wiejski domek, o małych i niskich, jak z pozoru sądzić można było, pokoikach. W oknach kwitły miesięczne róże, dwa koty wygrzewały się leniwie na słońcu, a duże kasztany ocieniały ustronie, i posadzone w rząd, tworzyły aleję, wiodącą do pałacu i parku. Był to dość ładny widok, a przecież Nelly patrzała nań jak spogląda orlątko na kraty swej klatki.

— Czemuż nie podziwiasz Zacisza? Spodziewałem się okrzyków zachwytu — rzekł Francuz.

— Wygląda na jakąś samotnię lub pustelnię, a nie mogę być wesołą, idąc do obcych mi ludzi. Nie wiem, co mnie u nich czeka.

— Uprzedzałem cię, że nie będziesz w raju wygód i rozkoszy. Ale spójrz dalej na ten pałac, otoczony drzewami, to mieszkanie Squira Mallandaine. Są to moi dobrzy znajomi — dodał z westchnieniem, jakby każde wspomnienie o tych ludziach budziło w nim smutne myśli.

Ogromny, stary pałac zrobił przykre wrażenie na Nelly; wyglądał jak opuszczona ruina; brakowało mu jakiejś czystości i elegancji, właściwej mniejszym budynkom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kopalnie złota we Francji

W kopalni złota w Salsigne, na południe od Tuluzy, pracują także górnicy-Polacy

Jedno z pism polskich, wychodzących na emigracji we Francji, podaje nast. ciekawy reportaż z kopalni złota, w której pracują m. in. także górnicy — Polacy.

— Co? Kopalnie złota we Francji?

Takie pytanie postawi niejeden Czytelnik, po przeczytaniu powyższego tytułu. A jednak taka kopalnia istnieje.

Francja zajmuje trzecie miejsce wśród krajów europejskich, wydobywając złoto z rudy.

Wprawdzie złota nie kopie się w olbrzymich ilościach jak inne minerały, ale w każdym razie produkcja złota na południu Francji wynosi przeciętnie 150 kg miesięcznie. Złoto, ten żółty metal, tak pożądany przez wszystkich ludzi, we wszystkich czasach.

wydobywa się we Francji już od setek lat.

W starych kronikach znajdują uczeni wzmianki i dowody, że w niektórych departamentach na południu we Francji kopano złoto. Dziś te kopalnie są porzucone. Pozostały po nich tylko nazwy miejscowości, w których kopalnie te się znajdowały. Zupełnie podobnie jak było z kopaniem miedzi w polskich górach w czasach średniowiecznych. Dziś tam, gdzie kopano miedź dla królów polskich

pozostały tylko nazwy wsi:

Miedźna, Miedzianagóra, itp. Nazwy wielu wsi w niektórych departamentach na południu Francji mają znów często swój źródłosłów w złocie.

W południowej Francji w niektórych rzekach znajduje się złoto w stanie rodzimym, w postaci bardzo drobnego piasku. Złoto występuje jednak bardzo rzadko, wobec czego poszukiwanie nie opłacają się. Ponadto złoto występuje także w rudach arszenikowych i w pirycie.

Najwięcej złota występuje w rudach, wydobywanych z ziemi w departamencie Aude.

Na południe od Tuluzy, w odległości około 80 kilometrów znajduje się

starożytne miasto Carcassone, które przed kilku laty obchodziło dwutysiączną rocznicę swego założenia.

Miasto to jest prawdziwym muzeum przeszłości, dając wyobrażenie o miastach średniowiecznych.

Carcassone pozostało nienaruszone, tak jak je zbudowali ówcześni budowniczowie. Całe miasto opasane jest murem warownym. Do bram miasta dostać się można po mostach zwodzonych.

Kilka kilometrów na południe od tego miasta leży miejscowość Salsigne.

Tam kopie się owe złotodajne rudy.

Autobus wspina się z trudem na Czarną Górę (Montagne Noir) w której wnętrzach pracują setki górników i wśród ciężkiego trudu wyrywają z niej bloki rudy. Małe wagoniki linowej kolejki uwożą wydobytą z kopalni rudę do fabryki, gdzie odbywa się wydzielanie jej zawartości.

Gdy autobus wspiął się na górę, wysiedliśmy przed kopalnią. Długie domy, zbudowane z betonu przypominające nieco swym wyglądem koszary, zastępują rozległe kolonie małych domków, jakie widuje się zwykle obok kopalń na północy.

W długich tych domach, w których przeważają kantyny, mieszkają górnicy w większej części samotni. Rodzin jest tutaj stosunkowo mniej.

Wśród górników, różnych narodowości znajdują się również Polacy, których liczba nie przekracza setki.

Z rozmów przeprowadzonych z górnikami dowiedzieliśmy się, że

praca ich jest bardzo ciężka i niezdrowa.

Pył w kopalni zawiera pewną ilość arszeniku, cenionego przez chemię, ale niezwykle zabójczego dla organizmu ludzkiego. Dlatego też zarząd kopalni bardzo energicznie czuwa nad tym, by tego pyłu było jak najmniej. Górnicy gdy wiercą otwór na minę w skale, muszą przypiąć do wiertarki przyrząd, który zlewa wodą świdry i w ten sposób pył, wytwarzający się przy wierceniu, zamienia się w błoto.

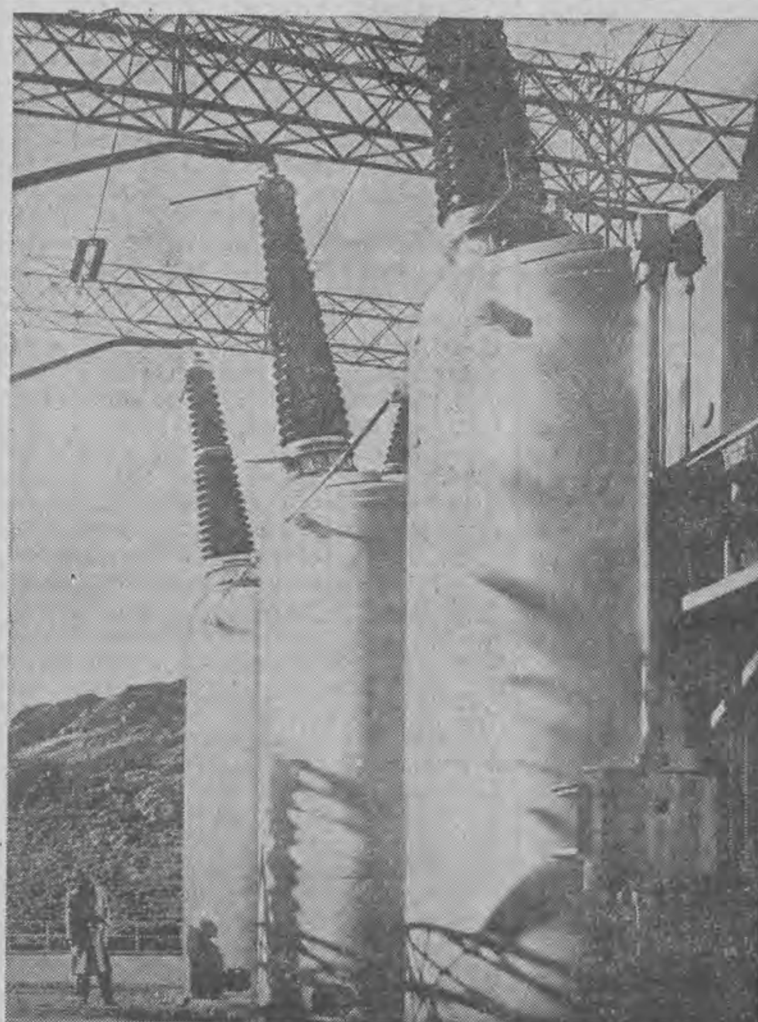

Trzy olbrzymie kondensatory największej elektrowni świata, znajdującej się przy tamie w Bouldes City w Ameryce.

Oczywiście, wiercenie otworów w tych warunkach odbywa się powoli, za to pył arszenikowy nie dostaje się do płuc górników.

Wybrane pokłady rudy zasypuje się skrzętnie kamieniami, sprowadzanymi do podziemi za pomocą specjalnej pochylni, zbudowanej z drugiej strony góry. Pochylnią tą, jak nam opowiadano, zdążają czasami do pracy, ci, którzy spóźnili się nieco do zjazdu windą.

Ruda w kopalni w Salsigne jest bardzo bogata w różne cenne surowce.

Zawiera ona 15 do 33 procent arszeniku, 17 do 78 procent siarki, 6 do 12 procent krzemionki, 34 do 96 procent żelaza, 1 do 2 procent miedzi, 40 do 5.000 gramów srebra na tonę i

50 do 75 gramów złota na tonę,

zależnie od pokładów.

Oczywiście, że właściwym powodem istnienia kopalni nie jest wydobywanie złota, lecz innych surowców, chociaż i złoto nie jest do pogardzenia, gdyż w 1932 roku wydobyto 1.364 kg tego szlachetnego kruszcu, a w r. 1934 wydobyto 1.542 kg złota.

Wartość wydobytego złota wynosi około 50 milionów fr. rocznie.

Poza tym produkcja arszeniku w Salsigne przekracza 5 tysięcy ton, srebra 3.000 kg, miedzi 2.000 kg itd.

Zapytywaliśmy górników, dlaczego tak mało stosunkowo rodzin znajduje się wśród nich.

— Zapomniany to zakątek, to nasze Salsigne, odpowiedziano nam. Czekamy, skoro tylko można będzie się ruszyć i wyjedziemy natychmiast, by być bliżej rodaków, i życia polskiego.

Ten wcześnie wstaje

— Kiedy pan wstał dzisiaj?

— Gdy tylko słońce zajrzało do mego pokoju.

— Tak wcześnie?

— Wcześnie? Okno moje wychodzi na zachód.

HRABINA WALEWSKA

Znakomita artystka filmowa Greta Garbo w najnowszym swym obrazie pt. „Hrabina Walewska".

Afera pułkownika Redla

Z tajników szpiegostwa austriackiego

Afery szpiegowskie należą do najciekawszych historii, z jakimi poszczególne państwa bądź w czasie wojny, czy w czasie pokoju mają do czynienia. Podczas wojny

śledzi się i goni za szpiegami,

w czasie pokoju czyni się jednak to samo, pragnąc poznać, co się dzieje w danym państwie, czy i jakie czyni się przygotowania

na czas wojny.

Długo przed wojną światową — obawiając się i spodziewając wybuchu wojny z powodu aneksji Bośni i Hercegowiny ze strony Rosji, kwitło szpiegostwo na dobre w dawnej monarchii austriackiej. Jedno z takich biur szpiegowskich istniało w Pradze, na którego czele stał pułk. austriacki Alfred Redl.

Ciekawie było urządzone to biuro szpiegowskie,

z najnowocześniejszą techniką kryminalną.

Wiadomo, że do takiego biura schodzą się nietylko

wtajemniczeni i szpiedzy własni,

ale wchodzą również osobistości, które w takim biurze pragną się czegoś dowiedzieć, lub

jakąś tajemnicę dla siebie zdobyć.

Każdy, ktokolwiek do biura pułkownika Redla wchodził, bywał — nie wiedząc o tym — sfotografowany

tak z profilu, jak i en face.

Zdjęć dokonywano w ten sposób, że aparaty fotograficzne umieszczone były w obrazach wiszących na ścianach, obsługiwanych w pokojach pobocznych.

Mało tego! Zdobywano nawet odciski palców każdego podejrzanego osobnika, a mianowicie w ten sposób, że mężczyznę darzono papierosami i pudełkiem zapałek, kobietę cukierkami, podając im do rąk całe pudełko, udając zajęcie przy telefonie czy tym podobnie.

Oczywiście pudełko takie było obsypane niewidocznym proszkiem, na którym odciski palców pozostawały.

Nie przyjął ktoś papierosa a więc pudełka, kobieta „nie używała" cukierków (były to więc osoby ostrożne), wówczas — urzędnik biurowy został wywoływany do drugiego pokoju. Osobnik obcy pozostawał sam, i był nietylko śledzony przez dziury w obrazach, lecz — jeśli to był szpieg — sięgał do rozłożonych na biurku list i papierów. Oczywiście — gdy chodziło

o stwierdzenie odcisków palców,

papiery i teki osypane były również.

tajemniczym proszkiem.

Otóż szefem takiego biura w Pradze został pułkownik Redl, oddelegowany na to stanowisko z Wiednia. Rząd austriacki upatrywał w stolicy dzisiejszej Czechosłowacji szczególnie ważne środowisko szpiegowskie, niedowierzając Czechom, dążącym do własnej autonomii już od dawna.

Pułkownik Redl — miał służyć Austrii, był przecież austriackim oficerem, a tymczasem —

sprzedawał tajemnice Rosji.

Sprzedawał za drogie pieniądze.

Jak się ta tajemnica wydała?

W szpiegostwie jest naogół tak, że szpiega, szpieguje szpieg drugi. I chociaż często brak do tego podstaw czy nawet powodów, los dziwne jakieś płata figle, szczególnie szpiegom.

W aferze Redla miała się historia następująco:

Wiedziano, że Rosja otrzymuje jakieś tajemnice austriackie. Nie wiedziano atoli, kto może być tym, który tajemnice Rosji wydaje.

Aż tu — w marcu 1913 roku przytrzymuje główna poczta w Wiedniu dwa listy z szyfrą na adresie: „Bal opery 13".

Oba listy pochodziły z Eydkunów

z pogranicza rosyjsko - niemieckiego. W listach były kwoty pieniężne

na 8000 i 6000 koron

Odbiorców listów tajemniczych, a więc szpiegowskich należało pochwycić. Miano bowiem już pewność, że są to kwoty dla szpiega przeznaczone.

Listy z pieniędzmi leżały jednak na poczcie do maja.

Nikt się po pieniądze nie zgłaszał.

Aż 24 maja — wieczorem pieniądze odebrano. Kto był? Kto odebrał? Pościg gotowej policji tajnej. Osobnik z pieniędzmi pojechał do Kawiarni „Kaiserhof". Agenci policyjni przybyli — osobnika jednak już w kawiarni nie było. Pojechał autem do hotelu Klomsera. Przed kwadransem przybył do hotelu

pułkownik Redl.

Agenci wystraszyli się. Pułkownik Redl? Pomyłka! Znaleziono jednak w aucie, którym jechał osobnik z pieniędzmi z poczty do kawiarni,

pochewkę szarą od scyzoryka.

Urzędnicy znają tę pochewkę. Pokazują ją pułkownikowi, pytając, czy on to zgubił? Pułkownik zbladł. Wie — że sprawa jego stoi źle, od podejrzenia się nie wywinie. Istotnie, nastąpiły dalsze śledztwa, dochodzenia, wobec przełożonych sztabu generalnego —

Pułkownik Redl, na usługach Rosji.

Szpieg mający służyć Austrii, na usługach wrogiego mocarstwa. Musi umrzeć! Jak? Skazany przez rządy austriackie? Skandal! Pułkownik cesarski! To niemożliwe!

Oświadcza mu generał: Pan musi umrzeć! Za 24 godziny będą nekrologi w gazetach, pułkownik Redl umarł nagle

wskutek nieszczęśliwego wypadku!

I istotnie — ukazały się następnego dnia w największych pismach wiedeńskich żałobne ogłoszenia, o naglym zgonie zasłużonego, dzielnego C. K. pułkownika Alfreda Redla.

Pułkownik Redl — odebrał sobie życie celnym wystrzałem z rewolweru. Ciekawe i niezwykłe są niektóre **afery szpiegowskie!**

Na 10 lat zgóry opłacił obiady

Przezorność Holendra, który otrzymał spadek po bogatym wuju

Przezorność jest szczególną cechą Holendrów. Nic też dziwnego, że rekord w tej dziedzinie pobił pewien mieszkaniec Amsterdamu, który, straciwszy dwukrotnie znaczny majątek i zaznawszy biedy, postanowił zabezpieczyć się na przyszłość. Przed niedawnym czasem Holender otrzymał wiadomość o zgonie swego wuja w Paryżu, który pozostawił mu w spadku znaczny majątek. Przezorny Holender, na którego tak niespodziewanie spadła łaska fortuny, postanowił pozostać w stolicy nadsekwańskiej i zapewnić sobie spokojny byt, conajmniej na lat 10. W restauracji Prunier opłacił na 10 lat swe posiłki. Magazyny konfekcyjne, bieliźniane itp. otrzymały należność za dostawy przewidziane na najbliższy okres 10 lat. W swej przezorności Holender zabezpieczył sobie golenia i codzienne strzyżenie, opłacając z góry fryzjera na lat 10.